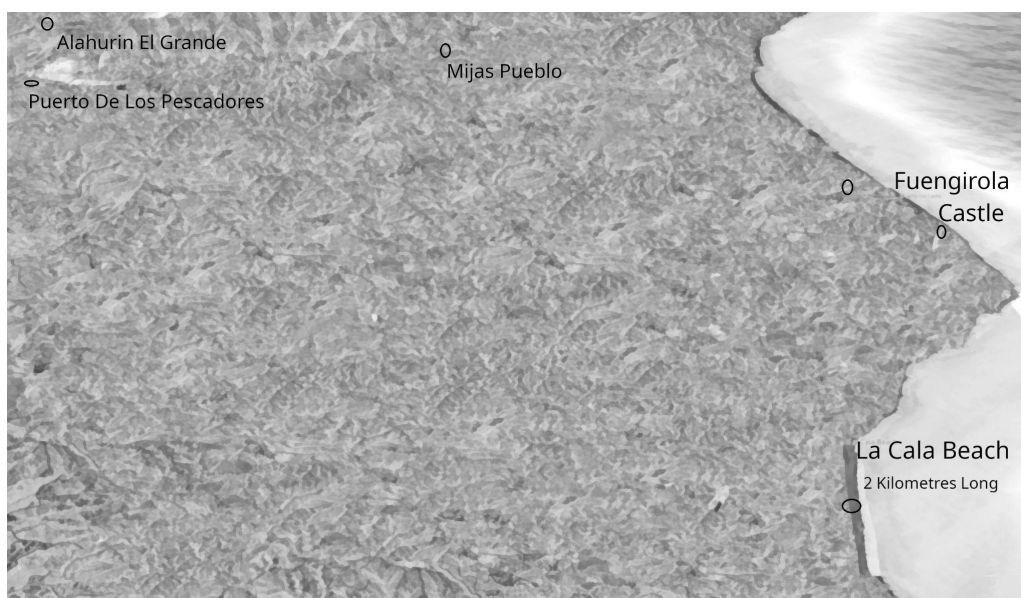


Zapomniane bitwy

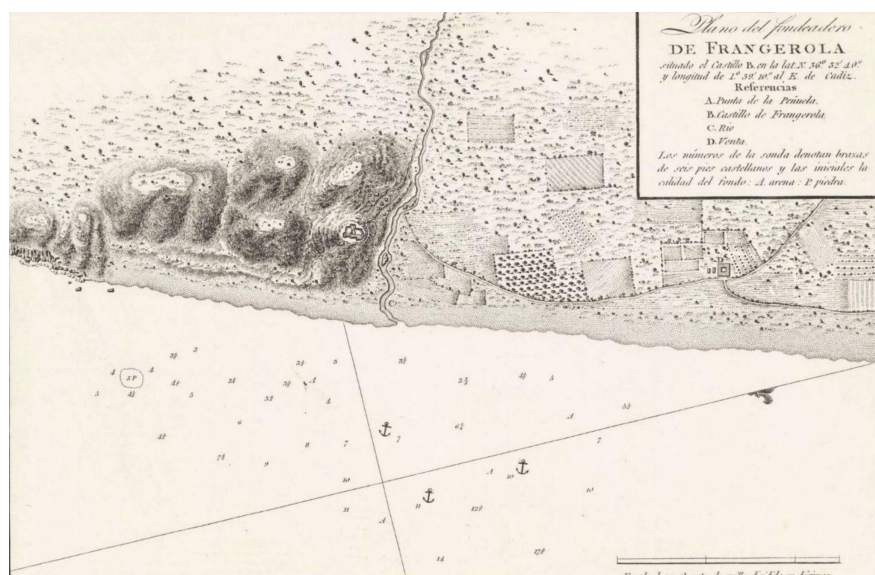
Zamek Fuengirola i Mijas Pueblo

14-15 października 1810



Patrick H. Meehana

Październik 2024



Przedmowa do wersji 1

Poniższy dokument powstał w ramach przygotowań do książki, nad którą pracuję, na temat bitew o zamek Fuengirola i Mijas Pueblo. Choć często pomijane, bitwy te mają lokalne znaczenie historyczne i zadaniem miejscowej ludności jest zachowanie pozostawionej przez nich pamięci. Udostępniając tę wersję roboczą, chcę zwiększyć świadomość na temat tych niezwykłych wydarzeń i zebrać pozostałe informacje, które pomogą mi wydobyć tę historię na światło dzienne. Docelowo umożliwi mi to napisanie obszernej pracy, która sprawi, że te wydarzenia nie zostaną już zapomniane.

Podczas czytania będę zachęcał do podzielenia się przemyśleniami, komentarzami i sugestiami. Ta wersja stanowi ciągły wysiłek mający na celu pogłębienie badań i udoskonalenie dostarczania fantastycznej historii. Twoja opinia jest mile widziana i kluczowa dla ukształtowania ostatecznej wersji tej książki. Mam najszczerzą nadzieję, że dzieląc się tą informacją, uda nam się zachować pamięć o tej bitwie przed cieniem bardziej znanych i znanych konfliktów. To nasza szansa, aby przyszłe pokolenia pamiętały o odwadze i poświęceniach tu poniesionych.

Dziękuję, że przyłączyłeś się do mnie i ponownie odkryłem to zapomniane wydarzenie. Z niecierpliwością czekam na Twoje przemyślenia i sugestie podczas odkrywania tego niezwykłego fragmentu historii.

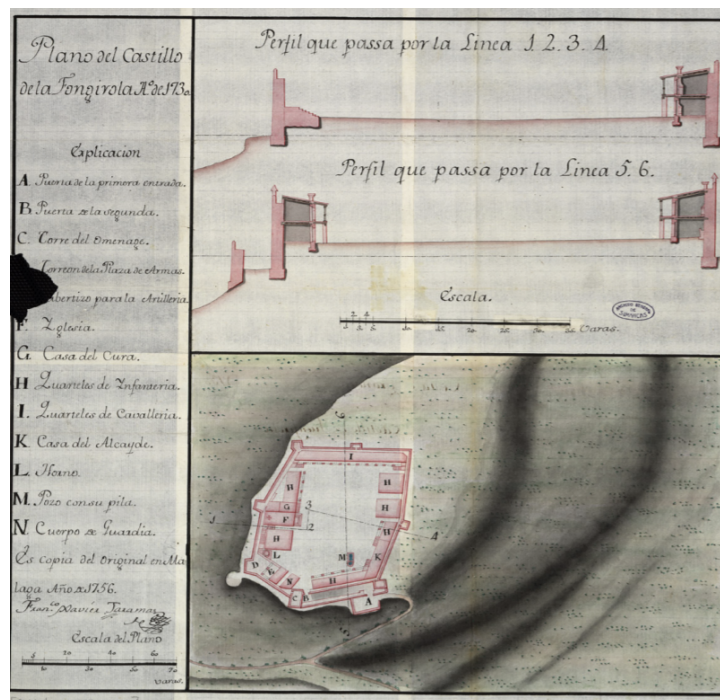
Ciesz się historią.

Patricka H. Meehana
feedback@fuengirolarevisited.com
Fuengirola
Październik 2024

Przedmowa do wersji 1	2
Wstęp	6
Rywalizacja między Wielką Brytanią, Francją i Hiszpanią	7
Strach przed rewolucją i reakcją brytyjską	8
Powstanie Napoleona	8
Wojna półwyspowa: wojna w wojnie	9
Brytyjskie starcia wojskowe	10
Francuska kontrola Malagi	10
Mijas	11
Port rybacki	12
Alhaurin	12
Zamek Fuengirola	12
Cialis	13
Epoka rzymska: Suel	13
Okres Wizygotów i Bizancjum:	13
Okres islamu i budowa zamku	14
Upadek Suhayla i Mijasa	15
Upadek zamku Fuengirola	15
Największy atut obrońcy	16
Fuengirola przed bitwą	16
Wizyty Williama Jacoba w Fuengirola w 1810 roku:	17
Zespół Jacoba i ich ruchy	18
Misja rozpoznawcza?	18
Plany bitewne i przygotowania	19
Francuskie dowództwo wojskowe:	20
Captain Franciszek Młokosiewicz	20
Siły Polskie	20
Zachodnia Linia Obrony Malagi	22
Siły brytyjskie i sojusznicy:	22
Generał dywizji Andrew Thomas Blayney	22
82 Pułk Piechoty	23
89 Pułk Piechoty,	23
Kontyngent hiszpański.	24
Lokalne siły partyzanckie: Serranos	25
Uciekinierzy i najemnicy	25
Mobilizacja i logistyka	26
Bazy Marynarki Wojennej	27
Gibraltar: brytyjska twierdza	27
Kadyks: Bastion Oporu	28
Ceuta: afrykańska placówka	28
Pogoda	28

Dalekowzroczność	29
Bitwa	30
Sobota, 13 października 1810 r	30
Porażka	30
Niedziela 14 października 1810	30
Nudna, mokra niedziela	30
Lądowanie	31
Marsz do Fuengirolí i Mijas	32
Armia dzieli	32
Zamek w zasięgu wzroku	33
Wieczór	35
Bitwa pod Mijas Pueblo	36
Niespodzianka	37
Punkt zwrotny	37
Powrót do przyczółka	38
15 października 1810	39
Rozpoczyna się bombardowanie	39
Atak naziemny	40
Polski kontratak	40
Schwytanie Blayneya	41
Brytyjska porażka i odwrót	41
Zwycięstwo Polski	42
Więźniowie	42
Następstwa	42
Wewnątrz Zamku	43
Podróż do więzienia	44
Żeglowanie do domu	45
Koniec okupacji francuskiej	45
Konsekwencje i zapytania	46
Losy więźniów	47
Dlaczego zapomniano o tej bitwie?	47
Życie pozagrobowe.	48
Życie pozagrobowe Andrew Thomasa Blayneya	48
Jeniec wojenny: 1810–1814	48
Powojenna kariera polityczna i życie osobiste	49
Późniejsze lata i śmierć	49
Dziedzictwo	49
Ironia przywództwa	50
The Afterlife of Captain Franciszek Młokosiewicz	50
Powstanie Listopadowe 1830-1831	50
Dziedzictwo literackie	50

Rodzina i śmierć	50
Życie po życiu 4 Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego	51
Kampania rosyjska i straty	51
Osobiste historie i powrót do domu	51
Dziedzictwo pułku	51
Życie pozagrobowe 89 Pułku Piechoty	52
Połączenie i dziedzictwo	52
Życie pozagrobowe 82. pułku piechoty	52
Dziedzictwo i fuzja	53
Życie pozagrobowe cesarskiego pułku w Toledo	53
Więźniowie i zgony na drodze do Verdun	53
Kolejne kampanie i ofiary	53
Dziedzictwo i fuzja	54
Pamięć historyczna	54
Rekonstrukcja z 2010 roku	54
Rekonstrukcja z 2017 roku w Mijas	54
Wniosek	56



Wstęp

Na kolejnych stronach znajdziesz wyjątkową analizę krótkiego, ale zdumiewającego epizodu w długim gobelinie wojen napoleońskich. Ma na celu opowiedzenie szeregu wydarzeń historycznych i ożywienie ludzkiego doświadczenia, odwagi i chaosu wojny widzianego oczami tych, którzy je przeżyli.

To konto zawiera reportaż w stylu dokumentalnym i narrację bogatą w szczegóły dotyczące miejsca, pogody i ludzkich emocji ze zwrotami akcji. Czytając ten dokument, będziesz mógł zanurzyć się w przygotowaniach, terrorze, desperacji i nieustępliwej odwadze, które miały miejsce na wybrzeżach Fuengirola i na wzgórzach Mijas. Dowiesz się, jak niewielki kontyngent polskich żołnierzy, mający przewagę liczebną i uzbrojoną, przeciwstawił się i złapał jednego z najbardziej doświadczonych brytyjskich generałów dysponujących dużą armią.

Praca ma na celu przedstawienie lokalnej i szerszej perspektywy nieudanych stosunków międzynarodowych, które były przyczyną Bitwy. Fuengirola i jej zamek oraz Mijas Pueblo stają się tłem dla historii, która urzekła historyków wojskowości, a mimo to pozostaje stosunkowo nieznana szerszej publiczności. Zamek Fuengirola, w którym toczy się większość akcji, pozostaje cichym świadkiem niezwykłych wydarzeń. Ta książka przenosi Cię do serca Zamku, nie tylko jako miejsca, ale jako postaci samej w sobie, kształtującej bitwę i ludzi, którzy walczyli o kontrolę nad nią.

Ta książka jest wyjątkowa ze względu na jej oparcie w różnorodnych, często sprzecznych źródłach historycznych. Zacerpnięto go z różnych relacji z pierwszej ręki, w tym wspomnień generała dywizji Andrew Blayneya oraz raportów z perspektywy polskiej, brytyjskiej i lokalnej Hiszpanii. Blayney'a *Opowieść o przymusowej podróży przez Hiszpanię i Francję jako jeńiec wojenny* oferuje niesamowity, nieco stronniczy wgląd w brytyjski sposób myślenia podczas bitwy. Uzupełnieniem są źródła polskie, zwłaszcza akta kapitana Franciszka Młokosiewicza, którego błyskotliwa obrona Zamku zamieniła rutynowy szturm w katastrofę militarną dla Brytyjczyków. Mówi się, że spisał swoją relację, ponieważ zrobił to Blayney.

Ta różnorodność źródeł zapewnia wielowymiarowy obraz bitwy, co pozwala nam poskładać wydarzenia z różnych punktów widzenia. Ułożyłem narrację chronologicznie, aby dać czytelnikom jasne zrozumienie przebiegu bitwy, od etapów planowania strategicznego po jej następstwa. Nie ma to jednak być sucha relacja historyczna, *Bitwa o zamek Fuengirola i Mijas Pueblo* chce być historią. Chociaż ta praca opiera się całkowicie na faktach, pozwoliłem sobie na pewną swobodę poetycką, aby ukazać emocjonalną i fizyczną rzeczywistość żołnierzy, oficerów i cywilów uwięzionych w wirze bitwy. Na przykład, co musieli czuć polscy żołnierze, którzy utknęli na obcej ziemi, otoczeni przez wrogów, a ochronę zapewniał im jedynie rozpadający się zamek? Co przeszło przez głowę Blayneyowi, gdy jego starannie ułożone plany rozpadły się w obliczu zacieklego oporu?

Czytając, poznasz strategię wojskową i kontekst historyczny oraz nawiążesz kontakt z ludźmi, którzy przeżyli ten dramatyczny epizod. Poczujesz marznący deszcz, który zmoczył zarówno

atakujących, jak i obrońców, poczujesz strach uwięzionych w murach zamku i będziesz świadkiem zaskoczenia, frustracji, a ostatecznie porażki armii, która spodziewała się łatwego zwycięstwa. Ta książka nie ma być ostatnim słowem na temat bitwy pod zamkiem Fuengirola i Mijas Pueblo; zamiast tego jest zaproszeniem do ponownego odkrycia zapomnianego momentu historycznego. To nie jest historia akademicka ani po prostu opowiadanie faktów wojskowych. Zamiast tego mam nadzieję opowiedzieć historię, która będzie żywa, pełna napięcia i dramatu prawdziwych ludzi w niezwykłych okolicznościach.

W oparciu o dostępne źródła starałem się namalować wierny obraz bitwy i jej scenerii, ale także z uwzględnieniem szerszego ludzkiego doświadczenia wojny. Pogoda, ukształtowanie terenu i strach przed walką są w równym stopniu częścią tej historii, jak taktyka i ruchy wojsk. Czyniąc to, mam nadzieję ożywić bitwę, która zasługuje na pamięć, nie tylko jako drobny przypis w wojnach napoleońskich, ale jako świadectwo odporności ludzkiego ducha. Bitwa o zamek Fuengirola i Mijas Pueblo oferuje cenne lekcje na temat przywództwa, nieprzewidywalności działań wojennych i znaczenia wytrwałości. Lord Baden Powell powiedział 90 lat później, że „najlepszą formą obrony jest atak”. Czytaj dalej, aby dowiedzieć się, jak bardzo było to prawdą w tym przypadku. Ta relacja nie gloryfikuje wojny; to po prostu kolejna historia o jej szaleństwie, opowiedziana z bezpiecznego, historycznego dystansu.

Z punktu widzenia językowego mam tu na myśli zamek Fuengirola, wiedząc, że 350 lat wcześniej nosił on nazwę Sohail Castle i w czasach nowożytnych powróci do mody. Plany i mapy z tamtych czasów nazywały go zamkiem Fuengirola, a historia zapisała go jako bitwę pod Fuengirolą; Pueblo w Fuengirola było oddalone o 2 kilometry i było bezpieczne od tej akcji. Prawie nieznaną bitwą pod Mijas wydarzyła się tego samego dnia, a bardziej adekwatna nazwa to Bitwa o zamek Fuengirola i Mijas Pueblo, aby zachować pamięć o tym, co się wydarzyło i gdzie historycznie kontekst.

Rywalizacja między Wielką Brytanią, Francją i Hiszpanią

Nasza historia zaczyna się od skomplikowanych stosunków między Anglią, Hiszpanią i Francją, które na wieki poprzedzające erę napoleońską były świadkami 28 znaczących wojen. Konflikty te, trwające siedem wieków, położyły podwaliny pod wojny napoleońskie, które stały się najbardziej niszczycielskimi ze wszystkich. W poniższych akapitach dokonamy krótkiego przeglądu rywalizacji i walk, które ukształtowały ten burzliwy okres w historii Europy.

Anglia i Hiszpania stoczył osiem głównych wojen na przestrzeni prawie 200 lat przed erą napoleońską. Ich konflikty rozpoczęły się wraz z wojną anglo-kastylijską (1372–1388), walką morską z udziałem Anglii i królestwa Kastylii. Rywalizacja zaostriżyła się podczas wojny anglo-hiszpańskiej (1585–1604), kiedy różnice religijne i rywalizacja imperialna podsycały działania wojenne, w tym słynną klęskę hiszpańskiej Armady w 1588 r. Późniejsze wojny, takie jak wojna o ucho Jenkinsa (1739)–1748), skupiający się na dominacji handlowej na Karaibach. W wojnie o sukcesję hiszpańską (1701–1714) i wojnie siedmioletniej (1756–1763) Hiszpania przystąpiła do konfliktów jako sojusznik Francji, walcząc z Anglią w bitwach o terytoria kolonialne. Łącznie te konfrontacje trwały około 177 lat.

Anglia i Francja zaangażowany w ponad 11 głównych wojen, w sumie ponad 300 lat konfliktów przez erą napoleońską. Zaczęło się od potyczek terytorialnych podczas wojny angielsko-francuskiej (1109–1113) i przerodziło się w przedłużającą się wojnę stuletnią (1337–1453), która obejmowała walkę o koronę francuską i dominowała nad obydwoma narodami przez ponad sto lat. Rywalizacja trwała do początków okresu nowożytnego wraz z wojną o sukcesję hiszpańską (1701–1714) i wojną siedmioletnią (1756–1763), podczas których Francja i Wielka Brytania starły się w Europie i w całych rosnących imperiach. Wojny te trwały łącznie około 305 lat, odzwierciedlając głęboko zakorzenione napięcia polityczne i dynastyczne między obydwoma narodami.

Hiszpanii i Francji stoczył dziewięć głównych wojen na przestrzeni 250 lat przed erą napoleońską. Ich rywalizacja rozpoczęła się wraz z wojnami włoskimi (1494–1559), podczas których obaj starali się o kontrolę nad Włochami. Wojna francusko-hiszpańska (1635–1659) była fundamentalną walką o dominację w Europie, która zakończyła się Traktatem Pirenejskim, faworyzującym Francję. Wojna o sukcesję hiszpańską (1701–1714) była kluczowym konfliktem, który uniemożliwił zjednoczenie Francji i Hiszpanii pod jedną koroną. Inne godne uwagi starcia, takie jak wojna Ligi Augsburskiej (1688–1697) i wojna Czteroosobowego Sojuszu (1718–1720), dodatkowo podkreśliły ich długoletnią rywalizację, trwającą 265 lat.

Przegląd wojen napoleońskich

Wieloletnia rywalizacja między Wielką Brytanią a Francją osiągnęła nowy poziom intensywności na przełomie XVIII i XIX w., napędzana głębokimi przemianami politycznymi i rosnącymi ambicjami imperialnymi. Rewolucja Francuska, która rozpoczęła się w 1789 r., zmieniła krajobraz polityki europejskiej. Obalenie monarchii francuskiej i powstanie republiki opartej na zasadach wolności, równości i braterstwa wywołało falę wstrząsu w konserwatywnych monarchiach Europy, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii.

Strach przed rewolucją i reakcją brytyjską

Brytyjska klasa rządząca z niepokojem patrzyła na rewolucję francuską, obawiając się, że rewolucyjny zapal może rozprzestrzenić się i zdestabilizować ich społeczeństwo. Egzekucja króla Ludwika XVI i królowej Marii Antoniny w 1793 r. dobitnie pokazała radykalny i brutalny potencjał rewolucji. Strach Wielkiej Brytanii nie był tylko teoretyczny; istniała wyraźna obawa, że idee rewolucyjne mogą zainspirować podobne powstania wśród brytyjskiej klasy robotniczej, pracującej w coraz trudniejszych warunkach gospodarczych i społecznych.

Strach ten skłonił Wielką Brytanię do zajęcia zdecydowanego stanowiska przeciwko rewolucyjnej Francji. Pod rządami premiera Williama Pitta Młodszego rząd brytyjski prowadził wysiłki na rzecz utworzenia koalicji z innymi monarchiami europejskimi, aby przeciwdziałać francuskiemu zagrożeniu. Pierwsza Koalicja (1793-1797) i kolejne sojusze miały na celu przywrócenie monarchii francuskiej i powstrzymanie szerzenia się ideologii rewolucyjnej.

Powstanie Napoleona

Napoleon Bonaparte był geniuszem wojskowym, który zyskał rozgłos podczas rewolucji i przejął władzę we Francji w wyniku zamachu stanu w 1799 r. Wkroczył w niestabilny krajobraz polityczny z wielkimi ambicjami. Wizja Napoleona wykraczała poza zwykłą stabilizację Francji; starał się rozszerzyć swoje wpływy i stworzyć rozległe imperium, które zdominowało Europę. Jego kampanie wojskowe trwające od 1803 do 1815 roku, zwane łącznie wojnami napoleońskimi, charakteryzowały się agresywną ekspansją terytorialną, która zaniepokoiła i zantagonizowała sąsiadów Francji.

Wysiłki Napoleona w zakresie budowania imperium obejmowały znaczące przejęcia terytorialne, takie jak aneksja austriackiej Holandii i części Włoch oraz reorganizacja państw niemieckich w ramach Konfederacji Renu. Ustanowił także System Kontynentalny, blokadę gospodarczą Wielkiej Brytanii, mającą na celu osłabienie jej najbardziej uporczywego wroga poprzez zakłócanie handlu. Posunięcie to uznano za bezpośrednie zagrożenie dla brytyjskich interesów gospodarczych i spowodowało dalsze konfrontacje militarne.

Wojna Wielkiej Brytanii z Napoleonem w 1803 r. przekształciła się z napięć dyplomatycznych w „gorącą” wojnę. Oznaczało to koniec krótkiego okresu *Pokój w Amiens*, tymczasowy rozejm między Wielką Brytanią a Francją, który trwał nieco ponad rok. W tym okresie napięcia stale rosły, gdy Napoleon rozszerzał swoje wpływy w Europie, a Wielka Brytania odmawiała zwrotu zdobytych kolonii. Kiedy Napoleon, konsolidując władzę jako Pierwszy Konsul, zaplanował inwazję na Wielką Brytanię i nadal wspierał francuskich sojuszników na kontynencie, wojna stała się nieunikniona.

Wojna półwyspowa: wojna w wojnie

Wojna półwyspowa (1808-1814) była kluczowym konfliktem w ramach większych wojen napoleońskich. Dotyczyło to Hiszpanii, Portugalii i Francji, przy znacznym wsparciu brytyjskim. Wojna rozpoczęła się w burzliwym krajobrazie politycznym, zaostrzonym przez europejskie ambicje Napoleona Bonaparte.

W 1808 roku pod pozorem mediacji w sporze pomiędzy królem Hiszpanii Karolem IV a jego synem Ferdynandem VII Napoleon zaprosił obu monarchów do francuskiego miasta Bayonne. Jednak zamiast działać jako neutralny mediator, Napoleon zmusił (niektórzy twierdzą, że oszukał) Karola i Ferdynanda do rezygnacji ze swoich roszczeń do hiszpańskiego tronu. Manewr ten umożliwił Napoleonowi mianowanie swojego brata Józefa Bonaparte na króla Hiszpanii, co było głęboko niepopularnym posunięciem, które wywołało powszechny opór w całym kraju. Opór ten wkrótce przerodził się w szerszy konflikt, podsycany nacjonalistycznym zapalem i chęcią przeciwstawienia się francuskiej hegemonii.

Instalacja Józefa przez Napoleona była częścią jego szerszej strategii kontrolowania Półwyspu Iberyjskiego i egzekwowania Systemu Kontynentalnego – blokady mającej na celu sparaliżowanie gospodarcze Wielkiej Brytanii poprzez odcięcie jej handlu z Europą kontynentalną. Wywołało to jednak zacieklą i przedłużającą się walkę, ponieważ zarówno regularne siły hiszpańskie, jak i bojownicy partyzanccy stawiali opór francuskiej okupacji, przyciągając do walki znaczące wsparcie Wielkiej Brytanii i Portugalii.

Trwałym efektem językowym tej wojny było użycie terminu „partyzantka” na określenie rodzaju działań wojennych. Pochodzi od hiszpańskiej zdrobnionej formy „guerra”, oznaczającej „wojnę”. tłumaczy się jako „mała wojna”. Taka jest natura wojny partyzanckiej, prowadzonej na małą skalę, nieregularnej i często obejmującej potyczki, a nie bitwy na pełną skalę. Wojna półwyspowa w Hiszpanii i Portugalii była znaczącym teatrem działań, w którym siły brytyjskie, ostatecznie dowodzone przez Sir Arthura Wellesleya (późniejszego księcia Wellington), walczyły o wyzwolenie Półwyspu Iberyjskiego spod kontroli francuskiej. Wojna ta charakteryzowała się złożonym oddziaływaniem wojny konwencjonalnej i partyzanckiej w obrębie wrogiej ludności lokalnej.

Początkowy sukces Napoleona w Hiszpanii był szybki. Siły francuskie zajęły kluczowe miasta i ustanowiły Józefa Bonaparte na króla. Jednak trudne realia okupacji i oporu stały się oczywiste. Ludność hiszpańska zbuntowała się, tworząc bandy partyzanckie, które nękały wojska francuskie, zakłócały linie zaopatrzenia i gromadziły informacje wywiadowcze dla Brytyjczyków. Ta asymetryczna wojna, obok bitew konwencjonalnych, poważnie nadwyrężyła zasoby i morale Francji. Poza Andaluzją była to inna i krwawa historia.

Brytyjskie starcia wojskowe

Przed październikiem 1810 roku siły brytyjskie brały udział w kilku kluczowych bitwach podczas wojny półwyspowej. Pierwszą była bitwa pod Roliça (17 sierpnia 1808) w Portugalii, w której Sir Arthur Wellesley poprowadził Brytyjczyków do zwycięstwa, ponosząc 500 ofiar brytyjskich i 700 francuskich. Kilka dni później, w bitwie pod Vimeiro (21 sierpnia 1808), siły Wellesleya zadały Francuzom 2000 ofiar, a Brytyjczyków 720. W Corunnie (16 stycznia 1809) wojska brytyjskie pod dowództwem Sir Johna Moore'a pomyślnie wycofały się, chociaż Moore zginął; Straty poniosło 900 żołnierzy brytyjskich i 1500 francuskich. W drugiej bitwie pod Porto (12 maja 1809 r.) siły Wellesleya oskrzydliły Francuzów, ponosząc 400 ofiar, ale zadając 2000 armii marszałka Soułta.

Bitwa pod Talaverą (27–28 lipca 1809) zakończyła się zwycięstwem brytyjsko-hiszpańskim, przynosząc 5365 ofiar brytyjskich i 7268 strat francuskich. Siły hiszpańskie poniosły druzgocącą klęskę pod Ocaña (19 listopada 1809), tracąc 19 000 ludzi. Wreszcie w bitwie pod Bussaco (27 września 1810) armia anglo-portugalska odparła francuski atak, zadając 4500 ofiar, tracąc 1250 żołnierzy. Te starcia ukształtowały wojnę, ukazując zarówno brytyjską odporność, jak i ciężkie straty. W odpowiedzi na ambicje Napoleona Wielka Brytania podjęła liczne działania militarne mające na celu ograniczenie francuskiej dominacji. Brytyjska marynarka wojenna odegrała kluczową rolę w utrzymaniu blokady francuskich portów, skutecznie utrudniając francuski handel i ruchy armii. Na lądzie siły brytyjskie brały udział w bitwach w całej Europie, często w koalicji z innymi narodami. Chociaż bitwa pod zamkiem Fuengirola i Mijas Pueblo była niewielkim starciem na wielką skalę wojen napoleońskich, stanowiła przykład tych szerszych strategicznych wysiłków mających na celu rzucenie wyzwania francuskiemu stanowiskom i wsparcie lokalnych ruchów oporu przeciwko francuskiej okupacji.

Francuska kontrola Malagi

Strategiczne znaczenie Malagi jako śródziemnomorskiego miasta portowego sprawiło, że stała się ona wczesnym celem sił francuskich. 5 lutego 1810 roku generał Horace Sébastiani poprowadził połączone siły około 10 000 żołnierzy francuskich i polskich do zdobycia miasta. Operację charakteryzowały się zacięłą walką pomiędzy siłami najeźdźców, żołnierzami hiszpańskimi i ochotnikami cywilnymi, którzy dołączyli do obrony. Hiszpański opór był zacięły, a księża, kobiety i dzieci chwycili za broń, aby bronić miasta. Pomimo tej dzielnej obrony siły francuskie i polskie pokonały obrońców Malagi. Po krwawej bitwie, którą niektórzy określają jako masakrę lub ludobójstwo (trudno znaleźć dokładne liczby), miasto znalazło się pod kontrolą francuską. Pozwoliło to Francuzom zabezpieczyć kontrolę nad zasobami przybrzeżnymi regionu, znacząco wzmacniając ich strategiczną pozycję w południowej Hiszpanii. Choć liczba ofiar w czasie zdobywania nie jest udokumentowana, bitwę określono jako krwawą, co wskazywało na znaczne straty po obu stronach. Francuzi przejęli kontrolę nad strategicznymi lokalizacjami, aby chronić Malagę od Zachodu, gdzie Brytyjczycy dominowali na morzach.

Francuska okupacja Andaluzji w 1810 r. i zabezpieczenie krytycznych obszarów, takich jak Malaga w lutym 1810 r., a następnie jej zachodnich placówek w Esteponie, San Roque, Algeciras i Marbella, Mijas, Alhaurín i Fuengirola były częścią szerszej strategii Napoleona mającej na celu kontrolę całej Hiszpanii. Jednak opór partyzantów hiszpańskich, wspieranych przez siły brytyjskie i sojusznicze, sprawiał, że okupacja była coraz trudniejsza do utrzymania.

W październiku 1810 roku konflikt osiągnął znaczącą fazę. Dominacja Napoleona nad większością Europy była niekwestionowana, a zwycięstwa umocniły jego imperium. Francja podbiła Austrię, Prusy i Hiszpanię lub sprzymierzyła się z nią. Podczas gdy Napoleon *Układ kontynentalny*, embargo mające na celu sparaliżowanie brytyjskiej gospodarki poprzez blokowanie portów europejskich, co poważnie nadwyrężyło stosunki. Brytyjczycy jednak oparli się tej blokadzie swoją potężną flotą, kontynuując handel, kontrolując kluczowe szlaki morskie. Francuzi wiedzieli, że nie mogą pozwolić, aby armie zgromadziły się na zachodniej drodze do Malagi, tak jak miało to miejsce podczas podboju chrześcijańskiego trzysta dwadzieścia cztery lata wcześniej.

Mijas

Po zdobyciu Malagi w lutym 1810 r. uwaga skupiła się na zabezpieczeniu pobliskich miast o znaczeniu strategicznym. Mijas, położone w głębi lądu, na wzniesieniu na zboczach Sierra de Mijas, zapewniało imponujący widok na okolicę. Kontrolował także kluczowe szlaki prowadzące do wnętrza Andaluzji, co czyniło ją cenną lokalizacją i naturalną, bezpieczną lokalizacją dla administracji tego obszaru. Francuska okupacja Mijas rozpoczęła się wiosną 1810 roku i choć przede wszystkim pokojowa, była trudna ze względu na działania sił partyzanckich w górach. Stacjonowali tam, aby utrzymywać linie komunikacyjne między Malagą a strategicznie ważnym Castillo de Fuengirola w Fuengirola oraz kontrolować dostawy żywności.

Mijas pełniło funkcję stolicy administracyjnej na obszarze około 200 kilometrów kwadratowych, łącznie z zamkiem Fuengirola. Przez ponad 300 lat nadmorskie miasta stawały w obliczu ciągłego zagrożenia ze strony piratów, co czyniło Mijas najbezpieczniejszym miejscem do rządów i osadnictwa. Usytuowane na naturalnej skale Pueblo oferowało imponujące widoki na

wybrzeże i pozycję możliwą do obrony. Jednak jego najważniejszym atutem, często pomijanym, było wieczne zaopatrzenie w wodę. Niezawodny dostęp do świeżej wody zapewnił miastu długoterminowy zrównoważony rozwój, wzmacniając jego strategiczne znaczenie w regionie.

Ze względu na małą populację okupacja Mijas początkowo spotkała się z minimalnym oporem, bez obecności wojskowej i przytłaczającej przewagi liczebnej i koordynacji, jaką posiadali Francuzi i ich sojusznicy. Na początku października 1810 roku siły francuskie zostały wzmocnione oddziałami polskimi z 4 Pułku Piechoty Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Niewielki oddział polskich żołnierzy w Mijas strzegł szlaków łączących wioskę z innymi kluczowymi lokalizacjami, takimi jak Alhaurín el Grande i Malaga. Takie rozmieszczenie umożliwiło Francuzom monitorowanie i przechwytywanie sił partyzanckich próbujących przerwać ich linie zaopatrzenia lub przeprowadzić ataki na ich pozycje. Zajęcie Mijas okazało się niezbędne dla utrzymania francuskiej kontroli nad szlakami śródlądowymi i zabezpieczenia regionu przed wojną partyzancką. Jednak strome i wąskie uliczki Mijas Pueblo oraz jego wzniesiony teren stanowiły wyzwanie dla okupantów i wszelkich sił przeciwnika.

Do 1810 roku, wraz z inwazją na Malagę, w całym regionie nasiliły się działania partyzanckie, a lokalne grupy kontratakowały francuskich najeźdźców. W Mijas Pueblo znajdował się niewielki garnizon żołnierzy francuskich i polskich, którego liczebność wahała się od 75 do 100 ludzi. Lokalna tradycja ustna opisuje słynną zasadzkę w pobliżu „La Matanza” w dzielnicy Entreríos. W nim grupa partyzantów Mijasa zaskoczyła oddział francuski, zrzucając go z klifu. Choć szczegóły tej potyczki przeszły do legendy, historia odzwierciedla zaciekły lokalny opór, który odbił się echem po całym obszarze.

Port rybacki

W górach pomiędzy Mijas, Alhaurín i Fuengirola, obszar znany niegdyś jako Puerto de los Pescadores, miejsce spotkań lokalnych rybaków i handlarzy śródlądowych. Tutaj rybacy z Fuengirola ładowali swoje worki solonych ryb na muły i odbywali żmudną wędrówkę niebezpiecznymi szlakami, aby handlować z kupcami z Alhaurín, Coin i okolicznych wiosek. Dziś to historycznie ważne miejsce odpowiada rondzie BP w pobliżu Alhaurín Golf, gdzie zbiegają się cztery główne trasy. Jednak w 1810 roku był to labirynt nierównych ścieżek dla mułów, wyrzeźbionych w pofałdowanym krajobrazie. Te niepewne trasy wiją się nad stromymi przepaściami i pod klifami podatnymi na opady skał – są to zagrożenia, którym nie odważyłby się żaden wózek. Jego strategiczne znaczenie było niezaprzeczalne, ponieważ odegrał kluczową rolę w wydarzeniach tej historii.

Alhaurin

Ze względu na położenie przy najbardziej użytecznej drodze do Malagi siły francuskie mocno kontrolowały Alhaurín el Grande. Okupacja ta była częścią szerszej francuskiej strategii mającej na celu zabezpieczenie połączeń z Mijas i zamkiem Fuengirola w celu utrzymania regionu i zapobieżenia oporowi na obszarach wiejskich. Alhaurín el Grande, położone przy kluczowej trasie pomiędzy Malagą a wnętrzem, zapewniło Francuzom strategiczną pozycję do monitorowania i kontrolowania ruchu na całym obszarze.

Aby umocnić swoją kontrolę nad Alhaurín el Grande, Francuzi stacjonowali tam 200 żołnierzy, głównie żołnierzy francuskiej armii cesarskiej. W październiku 1810 roku oddziały te zostały wzmocnione przez siły polskie z Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Major Bronisz, dowodząc kontyngentem składającym się z 200 piechoty i 40 smoków (oddziałów walczących konno), utworzył w mieście pozycje obronne, aby chronić przed potencjalnymi działaniami partyzanckimi i zapewnić bezpieczeństwo szlaków zaopatrzeniowych łączących Malagę z innymi garnizonami w Fuengirola i Mijas.

Okupacja Alhaurín el Grande również stała się w obliczu wyzwań związanych z nierównym terenem i groźbą wojny partyzanckiej ze strony lokalnych grup oporu. Grupy te, złożone z lokalnych bojowników zaznajomionych z surowym krajobrazem, często nękały francuskie linie zaopatrzenia i przeprowadzały ataki typu „uderz i uciekaj”, zmuszając Francuzów do utrzymywania stałego stanu czujności. Opór miejscowej ludności wobec okupacji był dodatkowo podsycany niechęcią do brutalnej taktyki stosowanej przez siły okupacyjne, obejmującej rekwirowanie zapasów i egzekwowanie ścisłej kontroli przemieszczania się w mieście i wokół niego.

Zamek Fuengirola

Fuengirola Zamek znajduje się na szczycie imponującego wzgórza z widokiem na Morze Śródziemne i ujście rzeki Fuengirola. Lokalizacja ta ma strategiczne znaczenie od ponad dwóch tysięcy lat, oferując ochronę przyrody i idealne miejsce do osadnictwa ludzkiego, handlu i obrony. Do zalet geograficznych tego obszaru zaliczają się osłonięta zatoka, żyzne równiny zasilane przez kilka rzek oraz położenie – ważny punkt postoju na szlaku nadmorskim pomiędzy Malagą a Marbellą. Te naturalne cechy sprawiły, że było to idealne miejsce dla starożytnych cywilizacji, aby umocnić się przed potencjalnymi zagrożeniami.

Cialis

Pierwszymi znanymi mieszkańcami, którzy uznali strategiczne znaczenie tego miejsca, byli Fenicjanie, którzy przybyli około VII wieku p.n.e. Założyli osadę i zbudowali podstawowe fortyfikacje na wzgórzu, na którym obecnie stoi zamek, znany w źródłach historycznych jako Syalis. Wykopaliska archeologiczne odsłoniły ślady ceramiki fenickiej i fundamentów pod istniejącym zamkiem, co wskazuje, że miejsce to służyło jako wczesna przybrzeżna twierdza i placówka handlowa. Fenicjanie wykorzystywali naturalny port do celów handlowych, tworząc kluczowe połączenie między swoim imperium handlowym a Półwyspem Iberyjskim.

Epoka rzymska: Suel

Podążając za Fenicjanami, Rzymianie podbili Półwysep Iberyjski w III wieku p.n.e. i przekształcili Syalis w rzymskie miasto Suel. Pod panowaniem rzymskim Suel stał się municipium, pół-autonomicznym miastem w obrębie Cesarstwa Rzymskiego. Zamek Fuengirola

stał się rzymskim fortem lub ośrodkiem do celów obronnych i administracyjnych podczas dominacji rzymskiej. Mówi się, że jedna z wież pozostała z pierwotnego rzymskiego fortu, a fundamenty zostały odkryte. Rzymianie rozszerzyli istniejące fundamenty fenickie, tworząc bardziej solidną i trwałą osadę. Zbudowali drogi, akwedukty i wille w Suel i wokół niego, łącząc je z innymi dużymi miastami i ułatwiając przepływ towarów i sił zbrojnych. Suel wyrosło na tętniące życiem miasto z kwitnącą gospodarką, czemu sprzyja strategiczne położenie przy rzymskiej drodze łączącej Malagę z Kadyksem. Jednak wraz z upadkiem Cesarstwa Rzymskiego w V wieku Suel, podobnie jak wiele innych rzymskich miast, popadł w ruinę i ostatecznie został opuszczony.

Okres Wizygotów i Bizancjum:

Po upadku Cesarstwa Rzymskiego region znalazł się pod kontrolą Wizygotów, plemienia germańskiego, które do V wieku n.e. podbiło znaczną część Półwyspu Iberyjskiego. Okres Wizygotów oznaczał względny upadek, w miarę stopniowego pogarszania się wyrafinowanej infrastruktury i systemów gospodarczych ustanowionych przez Rzymian. Pozostało niewiele pozostałości z okresu Wizygotów, ale zamek prawdopodobnie nadal służył jako ufortyfikowana osada, zapewniając pewien stopień ochrony przed najeźdźcami i innymi najeźdźcami, którzy często atakowali wybrzeże Morza Śródziemnego. Zamek pozostałby ważną pozycją obronną podczas burzliwego okresu przejściowego między imperiami.

Okres islamu i budowa zamku

Przybycie Maurów w 711 r. zapoczątkowało nową erę dla regionu. Miasto, przemianowane na Suhayl, stało się częścią ekspansywnego kalifatu Umajjadów i kolejnych wielkich kalifatów Kordoby i Granady. Maurowie szybko zrozumieli strategiczne znaczenie wzgórza i zaczęli tam rozwijać bardziej znaczącą obecność wojskową. Rzymska wieża strażnicza początkowo była przystosowana do nadzorowania wybrzeża i monitorowania potencjalnych zagrożeń. Był to pierwszy krok w kierunku kompleksowej sieci wież strażniczych rozciągających się wzdłuż wybrzeża, zaprojektowanych w celu wczesnego ostrzegania przed najazdami piratów lub inwazjami morskimi.

W X wieku Maurowie przekształcili się z prostej wieży strażniczej w pełnoprawny zamek ze względu na realne zagrożenia, przed jakimi stawali władcy Almorawidów, którzy byli zaangażowani w ciągły konflikt z rywalizującymi frakcjami na Półwyspie Iberyjskim i stawiali czoła ciągłemu zagrożeniu rekonkwisty chrześcijańskiej z północy. Almorawidzi byli dynastią Berberów z Afryki Północnej, która rządziła większością Hiszpanii i ufortyfikowała kluczowe pozycje, takie jak Suhayl, aby chronić swoje terytoria i zachować kontrolę nad strategicznymi szlakami handlowymi i gruntami rolnymi. Zamek został zaprojektowany przy użyciu najnowocześniejszych technik fortyfikacyjnych, odzwierciedlając konieczność solidnej obrony. Miał ośmiokątny układ z kwadratowymi wieżami w każdym rogu, co pozwalało obrońcom na pokrycie wszystkich kątów i wytrzymanie długotrwałych oblężeń. Wysokie, grube mury wzniesiono przy użyciu zaawansowanych technik budowlanych udoskonalonych w całym świecie arabskim, dzięki czemu zamek mógł odeprzeć ataki z lądu i morza. Projekt uwzględniał także warunki przechowywania zaopatrzenia i uzbrojenia, co czyniło z niego potężną twierdzę.

Budowa zamku była nie tylko koniecznością militarną, ale także symbolem potęgi Almorawidów i stabilności w regionie. W tym okresie Suhayl rozkwitł pod panowaniem Maurów, korzystając z bezpieczeństwa zapewnianego przez Zamek i dobrobytu kwitnącej gospodarki rolnej. Okoliczne tereny były intensywnie uprawiane, produkując zboża, figi i inne rośliny uprawne będące przedmiotem handlu w całym świecie islamskim. Rzeka zapewniała stałe zaopatrzenie w wodę, a naturalny port ułatwiał handel i komunikację pomiędzy różnymi częściami Morza Śródziemnego. Maurowie stworzyli sieć przybrzeżnych wież strażniczych rozciągających się po obu stronach Suhayl wzdłuż wybrzeża, aby jeszcze bardziej wzmocnić bezpieczeństwo regionu. Wieże strażnicze zostały strategicznie rozmieszczone, aby zapewnić nakładające się pola widzenia, umożliwiając szybką komunikację w odpowiedzi na zagrożenia morskie. W wieżach stacjonowali wartownicy, którzy mogli szybko przekazywać sygnały do Zamku, pozwalając jego obrońcom przygotować się na nadchodzące najazdy lub inwazje.

W XI i XII wieku zamek został znacznie wzmocniony, aby przeciwstawić się rosnącemu zagrożeniu ze strony chrześcijańskich konkwistach w kampanii sił chrześcijańskich mającej na celu odzyskanie Półwyspu Iberyjskiego spod panowania muzułmańskiego. Wzmocniono mury zamku, dobudowano dodatkowe konstrukcje obronne, m.in. barbakan i warowną bramę. Ulepszenia te miały wytrzymać rosnącą potęgę królestw chrześcijańskich, powoli posuwających się na południe. W miarę jak Zamek stawał się coraz bardziej podatny na ataki z morza, stało się jasne, że stolicę administracyjną należy przenieść do Mijas, gdzie byłoby bezpieczniej i przepływało przez wodę.

Upadek Suhayla i Mijasa

Konkwiści dotarli do południowego wybrzeża Hiszpanii pod koniec XV wieku. Po długotrwałym oblężeniu w 1486 r. Suhayl padł ofiarą katolickich monarchów Ferdynanda i Izabeli. Nie wiadomo, czy na Zamku doszło do ostatecznej bitwy, ponieważ historie są sprzeczne. Wiadomo, że o zdobycie Mijasa trzeba było walczyć kolejne dwa lata. Ci, którzy najechali Mijas w październiku 1480 r., nie będą znali następującego krótkiego faktu historycznego: Nie będą wiedzieć, że w 1486 r. Mijas Pueblo utrzymywało się przez dwa lata i nigdy nie zostało zdobyte. Broniący się Maurowie zabili tak wielu napastników, nawet tych z elitarnych oddziałów wspinaczkowych, że nie mogli zająć Mijas Pueblo przez dwa lata. W odwecie król Ferdynand nie okazał im litości, gdy 900 żołnierzy poddało się po upadku Malagi w 1488 roku.

Zdobycie Malagi oznaczało koniec panowania Maurów w regionie i początek nowego rozdziału w jego historii pod kontrolą chrześcijańską. Zamek i okolice przemianowano na Fuengirola i włączono w sieć obronną nowo powstałych terytoriów chrześcijańskich. Pod panowaniem chrześcijańskim zamek ulegał dalszym modyfikacjom, dostosowując się do zmieniającego się charakteru działań wojennych i potrzeb nowych mieszkańców. Naprawiono i wzmocniono istniejące mury oraz dodano nowe elementy obronne. Meczet na zewnątrz Zamku został zburzony, a strategiczne znaczenie Zamku stopniowo malało. Mijas, nie do zdobycia forteca na wzgórzu z widokiem na wszystko, z nieskończonym zapasem wody, stała się naturalnym

miejszem na siedzibę władz lokalnych, ponieważ wybrzeże pozostawało niepewne i trudne do zamieszkania.

Upadek zamku Fuengirola

Pod koniec XVI wieku zamek Fuengirola zmienił się z fortecy frontowej w bardziej administracyjną rolę, służąc jako lokalny garnizon i centrum administracyjne. Remonty obejmowały zamurowanie pierwotnego wejścia w północnej fasadzie i utworzenie nowego punktu wejścia w celu usunięcia potencjalnych luk w zabezpieczeniach. Aby poprawić widoczność, zwiększono także wysokość jednej z wież. W 1553 roku wprowadzono dalsze ulepszenia, aby pomieścić większe działa na górnych ścianach, zwiększając tym samym zdolność zamku do osłonięcia ujścia rzeki i podejść do morza.

W kolejnych stuleciach znaczenie zamku w obronności regionu malało. W 1653 roku wokół zamku wybuchł niszczycielski pożar, który poważnie uszkodził jego wewnętrzne konstrukcje i zniszczył wiele drewnianej zabudowy, która wokół niego wyrosła. Katastrofa ta przyspieszyła upadek Zamku jako twierdzy obronnej i znacząco wpłynęła na tamtejszy układ osadniczy.

Po pożarze wielu mieszkańców, którzy stracili domy, zaczęło przenosić się z zamku, budując nowe domy wokół wieży strażniczej w Tarahal, obecnie nowoczesnym centrum miasta Fuengirola, obecnie znanym jako Plaza de la Constitución. Zamek przeszedł kilka przebudów na przestrzeni XVI i XVII wieku, aby zachować swoje zdolności obronne. Na początku XVI wieku podjęto dwa duże projekty remontowe mające na celu wzmocnienie wschodniego zbocza i wzmocnienie murów.

Największy atut obrońcy

Zamek Fuengirola Największą siłą firmy jest jej projekt i lokalizacja. Wysoki punkt obserwacyjny umożliwiał obrońcom monitorowanie i kontrolowanie okolicy, zapewniając wczesne ostrzeżenie o nadchodzących zagrożeniach. Grube kamienne mury zamku mogły wytrzymać znaczne bombardowania, a ograniczone punkty dostępu utrudniały atakującym przebicie się. Dodatkowo zamknięta konstrukcja oznaczała, że kilku obrońców mogło skutecznie osłaniać wszystkie podejścia, wykorzystując swoją pozycję w celu maksymalizacji siły ognia defensywnego przy jednoczesnym minimalizowaniu narażenia. Gdy siły brytyjskie zbliżały się we mgle i ciszy października 1810 roku, obrońcy Zamku polegali na tych siłach. Twierdza stała jak cichy strażnik, a jej starożytne mury były gotowe odeprzeć kolejną inwazję.

Fuengirola przed bitwą

Już przed bitwą pod zamkiem Fuengirola i Mijas Pueblo Fuengirola była już znana ze swojego znaczenia handlowego. Położone około kilometra od zamku, ujście 6 rzek pomiędzy Morzem Śródziemnym a surowymi górami Andaluzji było krytycznym węzłem rybołówstwa, rolnictwa i handlu. Strategiczne znaczenie Fuengirola wykraczało poza jej zalety geograficzne. Ponieważ był to węzeł szlaków morskich i lądowych, utrzymanie linii komunikacyjnych i zaopatrzeniowych miało kluczowe znaczenie. Obecność oddalonej o 2 kilometry Kastylii dodała jego militarnego

znaczenia. W czasie okupacji francuskiej miasto było skromną, ale prężnie rozwijającą się gminą o zróżnicowanej gospodarce rolnej, rybołówstwa i handlu. Działalność gospodarcza i warunki społeczne Fuengirolí odzwierciedlały jej zalety geograficzne i znaczenie strategiczne. Kilka istotnych działań wspierało gospodarkę i strukturę społeczną miasta, ukształtowaną przez jego rolę jako regionalnego centrum handlu i komunikacji.

Fuengirola utrzymywała się dzięki połączeniu rybołówstwa, rolnictwa i handlu. Nadbrzeżne położenie miasta sprawiło, że dla wielu mieszkańców rybołówstwo stało się głównym zajęciem. Lokalni rybacy tradycyjnymi metodami poławiali sardynki, sardele i inne ryby, a następnie solili je i konserwowali na potrzeby handlu. Ryby pakowano do koszy i przewożono w głąb łądu na osiołkach, gdzie stały się lokalnymi przysmakami, co odzwierciedlało integrację Fuengirolí z szerzej rozumianą gospodarką regionalną. Rolnictwo było również istotne, a żyzne ziemie sprzyjały uprawie pszenicy, jęczmienia, kukurydzy, słodkich ziemniaków i roślin strączkowych. Hodowla zwierząt, w tym bydła, owiec i kóz, dodatkowo przyczyniła się do rozwoju lokalnej gospodarki, dostarczając żywność i towary handlowe. Dzięki strategicznemu położeniu Fuengirolí wzdłuż nadmorskiej drogi kwitł handel, czyniąc ją kluczowym punktem handlowym. Na lokalnych targowiskach można było kupić różnorodne towary, w tym ryby, produkty rolne i zwierzęta gospodarskie. Zajazd Posada, położony w centrum Peublo, zapewniał zakwaterowanie i usługi podróżnym i kupcom. Obok Posady stała wieża strażnicza identyczna z tą w La Cala, która stała się świątynią po zakończeniu najazdów piratów 50 lat wcześniej.

Działalność gospodarcza i jej strategiczne położenie wpłynęły również na tkankę społeczną Fuengirolí. Pod koniec XVII wieku rosnąca populacja miasta składała się z rybaków, rolników, handlarzy i rzemieślników. Społeczność była zorganizowana wokół kluczowych ośrodków gospodarczych, takich jak rynek centralny, porty rybackie i pola uprawne. Infrastruktura miasta składa się z drewnianych i kamiennych budynków, w tym domów, sklepów, domów aukcyjnych i hosteli.

Wieża strażnicza w centrum miasta, obok Karczmy Possada i pobliskiego Zamku zapewniały bezpieczeństwo, sprzyjając rozwojowi stałych osad. W latach 90. XVIII w. w rejestrze malaskim wpisano pierwsze akty własności, a przed 1810 r. wzniesiono niektóre z rozpoznawalnych linii kamiennych chat rybackich, które miały zastąpić konstrukcje drewniane. Przed bitwą miasto było tętniącym życiem i strategicznie ważnym miejscem ze zróżnicowaną gospodarką i zwartą społecznością skupioną wokół kościoła. Walory geograficzne, działalność gospodarcza i struktura społeczna uczyniły z niego kluczową lokalizację w regionie. Obecność Castillo Fuengirola jako ufortyfikowanego garnizonu zwiększyła jego wartość strategiczną. Pueblo liczyło około 500 mieszkańców, być może rozciągając się do 1000 w górach i znajdowało się pod kontrolą administracyjną Mijas Pueblo.

Wizyty Williama Jacoba w Fuengirolí w 1810 roku:

Wiosną 1810 roku William Jacob, brytyjski poseł do parlamentu i ekonomista, podróżował po południowej Hiszpanii podczas wojny półwyspowej i między innymi odwiedził Fuengirolę zaledwie sześć miesięcy przed bitwami o zamek Fuengirola i Mijas Pueblo. Wizyta ta jest obchodzona jako pierwszy znany angielski opis Fuengirolí, często bez odniesienia do wydarzeń

z nią związanych. Okoliczności towarzyszące podróżom Jacoba, w tym noszenie przez niego angielskiego munduru wojskowego i możliwość swobodnego poruszania się po regionie rozdartym wojną, rodzą intrygujące pytania o naturę i cel jego podróży. Najbardziej zadziwiające jest to, że Jacob napisał o wyprawie książkę, którą możecie dziś zobaczyć. Wystarczy wyszukać „Podróże na południe Hiszpanii, William Jacob”, który można bezpłatnie przeczytać i który zapewnia niezwykle wgląd w ten obszar w tym krytycznym czasie. Wizyta Jacoba miała miejsce w kontekście Hiszpanii uwikłanej w brutalny konflikt. W lutym 5 grudnia 1810 roku, zaledwie kilka miesięcy przed przybyciem Jacoba, armia francuska pod dowództwem marszałka Claude'a Victora-Perrina zdobyła Malagę po zaciętej bitwie. Miasto i otaczający go region, w tym Fuengirola, znajdowały się pod silną kontrolą Francji. obecność brytyjskiego podróżnika, zwłaszcza w mundurze, jest niezwykle.

Jakub z zawodu nie był żołnierzem. Urodzony w rodzinie o dobrych koneksjach, wzenił się w zamożną rodzinę bankową Abel Smithów, która mogła zapewnić mu pewne przywileje i ochronę podczas jego podróży. Jego doświadczenie jako kupca, naukowca i polityka, żywo zainteresowane warunkami gospodarczymi, uczyniło go wnikliwym obserwatorem wpływu wojny na lokalną gospodarkę i społeczeństwo. Jednakże konieczność noszenia angielskiego munduru wojskowego podczas podróży przez strefę działań wojennych sugeruje, że jego wizyta mogła mieć więcej niż cel akademicki lub gospodarczy.

W swojej książce Jacob żywo opisuje Fuengirolę tak, jak ją widział wiosną 1810 roku:

„Miasto Fuengirola w Valli i maleńkie białe domki, rozsiane wśród winnic na wzniesieniu, zostały cudownie skonstrastowane z różnymi odcieniami zieleni poniżej oraz brązowo-czerwonym kolorem marmurowych gór, które majestatycznie górują nad nimi.

Okolo południa dotarliśmy do Posady w Fuengirola i odpoczęliśmy zarówno my, jak i nasze konie; dom był pełen wanien, w których solili sardynki i anchois. Ryby te są lekko peklowane, pakowane w kosze i przewożone na osłach w górzyste części kraju, gdzie uważane są za najbardziej pożądaną i luksusową ucztę. Cena, jaką rybacy płacą rybakom, wynosi około pół dolara za buszel.

Wyruszyliśmy z Fuengirola o wpół do pierwszej, spodziewając się, że do Malagi dotrzemy wczesnym popołudniem, ponieważ odległość wynosiła tylko cztery mile, ale droga okazała się nieznacznie zła...”

Ten fragment ukazuje spokojną, ale aktywną gospodarczo przyrodę Fuengirola – miasta pozornie nietkniętego bezpośrednią przemocą wojny. Szczegółowe obserwacje Jacoba dotyczące krajobrazu, lokalnej gospodarki, a nawet stanu dróg odzwierciedlają jego wykształcenie jako naukowca i ekonomisty.

Zespół Jacoba i ich ruchy

Zespół Jacoba prawdopodobnie składał się z innych obywateli brytyjskich lub osób sprzymierzonych ze sprawą brytyjską. Biorąc pod uwagę ryzyko podróżowania przez region

znajdujący się pod kontrolą Francji, prawdopodobne jest, że stanowili małą, dobrze zorganizowaną grupę, zdolną do szybkiego i dyskretnego poruszania się. Noszenie mundurów wojskowych zapewniłoby im pewien poziom ochrony zgodnie z prawem wojennym, odróżniając ich od szpiegów, których z prawnego punktu widzenia można odróżnić po cywilnym ubraniu. Pozwoliłoby im to zaprezentować się jako część oficjalnej delegacji brytyjskiej lub zespołu zwiadowczego, a nie jako tajni agenci. Zespół polegałby na lokalnych przewodnikach z antyfrancuskich sił partyzanckich; byłiby cennymi sojusznikami w nawigacji po regionie i unikaniu francuskich patroli. Jak zauważył Jacob, zły stan dróg utrudniałby podróżowanie i zmniejszał prawdopodobieństwo przyciągnięcia uwagi sił francuskich, które mogły skupić się na bardziej strategicznych trasach.

Misja rozpoznawcza?

Biorąc pod uwagę czas wizyty Jacoba oraz strategiczne znaczenie Fuengirola i innych miejsc na jego trasie, prawdopodobne jest, że jego podróż była częściowo misją zwiadowczą. Brytyjczycy aktywnie planowali operacje wzdłuż południowego wybrzeża Hiszpanii. Bezценne byłyby szczegółowe informacje na temat stanu dróg, układu miast i siły lokalnej obrony. Doświadczenie Jacoba jako polityka i ekonomisty uczyniło go idealnym kandydatem do takiej misji, ponieważ potrafił połączyć swoje obserwacje lokalnej gospodarki ze strategicznym wywiadem wojskowym. Fakt, że Jacob miał na sobie mundur, dodatkowo potwierdza tę teorię, sugerując, że brytyjskie wojsko usankcjonowało jego podróż i oczekiwało od niego zebrania informacji, które mogłyby pomóc w przyszłych operacjach. Chociaż nie ma bezpośrednich dowodów na to, że obserwacje Jacoba wykorzystano przy planowaniu bitew o zamek Fuengirola i Mijas Pueblo, jego raport prawdopodobnie przyczynił się do uzyskania ogólnego obrazu wywiadu, na którym opierało się brytyjskie dowództwo.

W nadchodzących dziesięcioleciach brytyjczycy przemysłowcy zamienili Malagę w drugie najbardziej produktywne miasto Hiszpanii podczas rewolucji przemysłowej. Jego szczegółowe opisy miasta i jego okolic stanowią cenną migawkę Andaluzji w burzliwym okresie. Fakt, że Jacob podróżował w mundurze przez strefę działań wojennych pod kontrolą Francji, sugeruje, że jego podróż była czymś więcej niż tylko ćwiczeniem akademickim.

Zły wywiad był jednym z winowajców brytyjskiego śledztwa w sprawie żenującej porażki pod Fuengirolą. Wspomnienia Jacoba można zapamiętać jako pierwszą znaną relację o Fuengirola w języku angielskim, a jego druga misja została zapomniana z powodu nieudanych informacji wywiadowczych, jakie dostarczyła.

Plany bitewne i przygotowania

Brytyjska decyzja o rozpoczęciu wyprawy przeciwko siłom w południowej Hiszpanii w październiku 1810 roku była częścią starannie skalkulowanej strategii mającej na celu wykorzystanie dostrzeżonych słabości francuskiej sieci obronnej. Generał porucznik Colin Campbell, stacjonujący na Gibraltarze i uważnie monitorujący działania francuskie na południowym wybrzeżu Hiszpanii, opracował plan z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem. Taki atak

mógłby rozciągnąć francuskie linie zaopatrzenia i zmniejszyć presję na siły silnie zaangażowane dalej na północ z armią generała Wellingtona w Portugalii i północnej Hiszpanii.

Pod rządami marszałka Soult'a Francuzi byli mocno zaangażowani w utrzymanie kontroli nad Półwyspem Iberyjskim, szczególnie na północy, gdzie Wellington czynił znaczące postępy. Campbell uważał, że tworząc wiarygodne zagrożenie na południu, Brytyjczycy mogą zmusić Francuzów do odwrócenia wojsk od ich głównych działań. Informacje wywiadowcze dostarczone przez Williama Jacoba i inne osoby w regionie odegrały kluczową rolę w podjęciu tej decyzji. Jacob poinformował o słabościach, które zaobserwował w okupowanej przez Francję Maladze, w tym o niskim morale francuskiego garnizonu, lokalnym oporze i rozciągniętych liniach zaopatrzenia. Doniesienia te, w połączeniu z oburzeniem po brutalnym stłumieniu Hiszpanów w Maladze na początku tego roku, wzmocniły determinację brytyjskiego dowództwa do działania.

Moment operacji był krytyczny. Na początku października 1810 roku siły francuskie były mocno zaangażowane w bitwy na północy i nie spodziewały się brytyjskiego ataku z południa. Postęp Wellingtona w północnej Hiszpanii i Portugalii dodatkowo obciążył zasoby francuskie. Brytyjczycy mieli nadzieję, że tworząc nowy front na południu, będą mogli jeszcze bardziej rozciągnąć linie francuskie i stworzyć dywersję, która zmusi ich do przerzucenia wojsk z dala od głównego frontu, ostatecznie osłabiając ich ogólną pozycję na półwyspie.

Plan generała porucznika Campbella obejmował wiele jednoczesnych ataków wzdłuż wybrzeża, aby zmaksymalizować zakłócenia. Jednak głównym celem był atak na Malagę od zachodu i otwarcie portu. Na lokalne wsparcie można było liczyć ze względu na złe nastroje, jakie wywołała masakra hiszpańskich obrońców sześć miesięcy wcześniej. Celem było zajęcie terytorium i wysłanie jasnego komunikatu o brytyjskich możliwościach i zamiarach wojskom francuskim okupującym Hiszpanię.

Rozpoczynając tę wyprawę, Brytyjczycy starali się wykorzystać słabo naciągniętą francuską obronę, nękać jej linie zaopatrzenia i zademonstrować swoje zaangażowanie we wspieranie hiszpańskiego ruchu oporu i utrzymywanie presji na pozycje francuskie na całym półwyspie. Miała nadzieję, że zapewni to tak potrzebną ulgę siłom Wellingtona na północy, umożliwiając im kontynuowanie działań ofensywnych bez obawy przed natychmiastowymi francuskimi kontratakami.

Wyprawa do Fuengirolí i inne operacje wzdłuż południowego wybrzeża Hiszpanii były integralną częścią szerszej strategii mającej na celu osłabienie francuskiej kontroli nad Półwyspem Iberyjskim i wsparcie ogólnych wysiłków wojennych aliantów przeciwko Napoleonowi.

Francuskie dowództwo wojskowe:

Francuska strategia wojskowa w Hiszpanii, szczególnie w regionach południowych, była pod dowództwem marszałka Nicolasa Jean-de-Dieu Soult'a. Soult był doświadczonym strategiem, który skutecznie wykorzystywał teren i dostępne zasoby, aby przeciwstawić się siłom aliantów.

Francuskie dowództwo wojskowe odegrało kluczową rolę w koordynowaniu obrony i zapewnieniu dobrej obrony kluczowych pozycji, takich jak Fuengirola. Pomimo trwającej wojny partyzanckiej i wymagającej logistyki wojny półwyspowej dowództwo Soult'a zapewniło Francuzom utrzymanie kontroli nad kluczowymi lokalizacjami.

Captain Franciszek Młokosiewicz

Kapitan Franciszek Młokosiewicz, urodzony w 1770 roku w Polsce, był wybitnym oficerem wojsk polskich pod dowództwem Wielkiego Księstwa Warszawskiego Napoleona. Przed wojną półwyspową Młokosiewicz służył z wyróżnieniem w kilku krytycznych bitwach wojen napoleońskich. Walczył w bitwie pod Austerlitz (1805), gdzie Napoleon odniósł jedno ze swoich najważniejszych zwycięstw nad Trzecią Koalicją, a później w bitwie pod Frydlandem (1807), która odegrała kluczową rolę w zapewnieniu Francji zdecydowanego zwycięstwa nad armią rosyjską. Jego doświadczenie bojowe i zademonstrowane umiejętności przywódcze zapewniły mu awans na stopień kapitana. Kariera wojskowa Młokosiewicza nabrała znaczącego obrotu, gdy został wysłany do Hiszpanii w ramach sił polskich sprzymierzonych z Francją. W październiku 1810 dowodził małym garnizonem żołnierzy polskich w Castillo Fuengirola w Fuengirola.

Sukces kapitana Młokosiewicza pod Fuengirolą jest godnym uwagi przykładem skutecznego przywództwa i ducha walki polskich żołnierzy, wnosząc znaczący wkład w dziedzictwo polskich sił zbrojnych w wojnach napoleońskich.

Siły Polskie

Polscy żołnierze sprzymierzili się z Francuzami ze względu na konieczność geopolityczną w następstwie traktatów tylżyckich w 1807 r. Porozumienia te, które reorganizowały terytoria europejskie po militarnych sukcesach Napoleona, doprowadziły do powstania Księstwa Warszawskiego, francuskiego państwa-klienta. Sojusz ten miał dla Polski więcej niż strategiczne znaczenie; był to sposób na przeżycie. Nadzieja na odzyskanie pełnej suwerenności i zjednoczenie podzielonych ziem skłoniła polskich przywódców do poparcia Napoleona. W zamian polscy żołnierze byli zobowiązani do służby w kampaniach francuskich. To zaangażowanie militarne, dalekie od zwykłych manewrów politycznych, stanowiło obowiązek narodowy, ponieważ dla Polaków zwycięstwa Napoleona były jedyną realistyczną drogą do przywrócenia niepodległej Polski. Dlatego polscy żołnierze, w tym pod Fuengirolą, walczyli o Francję i przyszłość swojego narodu.

Pobór do wojska w Księstwie Warszawskim był rygorystyczny i często surowy. Wielu młodych Polaków wcielonych do wojska kierowało się patriotycznym zapałem i trudną rzeczywistością okupowanej ojczyzny. Służbę w armii napoleońskiej postrzegano zarówno jako obowiązek, jak i drogę do potencjalnej odbudowy wolnej Polski. Dlatego też oddziały polskie walczyły w celu wykraczającym poza zwykłe posłuszeństwo; walczyły o przyszłość swojego narodu. Wyczerpujące warunki służby spotęgowały rygory poboru. Żołnierzy czekali długie marsze, minimalne racje żywnościowe i narażenie na trudne warunki pogodowe, które wystawiały na próbę ich wytrzymałość i determinację. Jednak ten surowy reżim przekształcił ich również w

wysokie skuteczną siłę bojową, zdolną do przystosowania się do różnych sytuacji bojowych i przetrwania znacznych trudności.

4 Pułk Księstwa Warszawskiego przed przydzieleniem do Fuengirola przeszedł znaczne trudności. Pułk składał się głównie z młodych Polaków, kierowanych głębokim poczuciem patriotyzmu i chęcią przywrócenia Polsce suwerenności, która została odebrana w wyniku zaborów przez Austrię, Prusy i Rosję końca XVIII w. Żołnierze ci postrzegali swój sojusz z Napoleonem i służbę w jego kampaniach jako sposób na osiągnięcie niepodległości narodowej. Pułk brał udział w kilku kluczowych bitwach w całej Europie, m.in. w bitwie pod Raszynem w 1809 roku, gdzie odegrał kluczową rolę w obronie Warszawy przed wojskami austriackimi. Ich odwaga i umiejętności taktyczne zostały zauważone w późniejszych operacjach w Niemczech i Austrii, gdzie jeszcze bardziej wyróżnili się pomimo przeważających przeciwności losu i trudnych warunków.

Polskie wojsko zasłynęło ze swojej odporności i umiejętności skutecznej walki w trudnych warunkach. Doświadczenia w Niemczech i Austrii dodatkowo wystawiły na próbę ich zapał, gdy musieli przetrwać brutalne kampanie zimowe, ograniczone zaopatrzenie i ciągłe starcia z siłami wroga. Te próby stworzyły doświadczoną i zaprawioną w boju jednostkę, zdolną stawić czoła każdemu wyzwaniu ze stoicką determinacją. Podróż do Hiszpanii była jednym z najcięższych przedsięwzięć polskich żołnierzy. Przeszli pieszo tysiące mil, maszerując ze swojej ojczyzny przez Francję i przez Pireneje do Hiszpanii. Trudności logistyczne, brak zaopatrzenia i narażenie na trudne warunki naznaczyły tę podróż. Bezlitosny marsz w takich warunkach jeszcze bardziej zahartował tych ludzi i uczynił z nich potężną siłę, szanowaną przez swoich dowódców i przeciwników za ich odporność i nieustępliwość.

Po dotarciu do Malagi polscy żołnierze stacjonowali w kilku strategicznych lokalizacjach, w tym w Mijas, Alhaurín el Grande i Fuengirola. Ich rolą było wzmocnienie francuskiej obrony i zapewnienie wsparcia przeciwko działaniom partyzanckim w regionie. Ich warunki były trudne; klimat był trudniejszy, niż byli przyzwyczajeni, więc musieli szybko dostosować się do terenu i ciągłego zagrożenia atakami partyzanckimi. Żołnierze polscy prowadzili surowe życie, zawsze zachowując surową dyscyplinę i gotowość. Dotarli do Fuengirola na początku października 1810 roku, gdzie ufortyfikowali swoje pozycje, wzmocnili starzejący się Zamek i przygotowali na potencjalne ataki.

Polski kontyngent na zamku Fuengirola składał się ze 164 żołnierzy 4 Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego, wspieranych przez 50 żołnierzy francuskich. Determinacja, dyscyplina i odporność polskich żołnierzy odegrały kluczową rolę w ich sukcesie, zmieniając pozornie beznadziejną sytuację w oszałamiające zwycięstwo obronne.

malaga Zachodnia Linia Obrony

Polskie wojska na zamku Fuengirola były częścią skoordynowanej sieci obronnej mającej chronić Malagę przed potencjalnymi atakami na jej froncie zachodnim. Uzupełnieniem tych niewielkich sił na Zamku były dodatkowe kontyngenty stacjonujące w pobliskich miejscowościach: Mijas i Alhaurín el Grande. Mijas broniło około 60 piechurów pod

dowództwem porucznika Eustachego Chełmickiego, natomiast Alhaurín el Grande dysponował większymi siłami składającymi się z 200 piechoty polskiej i 40 smoków francuskich dowodzonych przez majora Bronisza. Razem te pozycje utworzyły krytyczną linię obrony okupowanej przez Francję Malagi, strzegąc kluczowych szlaków śródlądowych i zapewniając ochronę linii zaopatrzenia.

Łączna siła tych garnizonów wynosiła około 450 ludzi, strategicznie rozmieszczonych w celu osłony różnych podejść do Malagi. Ich misją było działanie jako bufor przed wszelkimi próbami aliantów zakłócania francuskich operacji w regionie. Ci doświadczeni weterani, przyzwyczajeni do przeciwności losu z poprzednich bitew w Europie, byli wysoce zdyscyplinowani i dobrze przygotowani do tego zadania. Pomimo stosunkowo niewielkiej liczebności oddziały stacjonowały w Fuengirola w stanie Mijas i Alhaurín el Grande wykorzystywał swoje strategiczne pozycje do monitorowania ruchów wroga i przeciwdziałania zagrożeniom. Ich obecność miała kluczowe znaczenie dla utrzymania integralności francuskiej sieci obronnej, ponieważ zapewniały wczesne ostrzeżenia o wszelkich najazdach brytyjskich lub sojuszniczych oraz pomagały koordynować reakcje obronne w celu ochrony Malagi i jej kluczowych zasobów. Pod dowództwem kapitana Młokosiewicza na zamku Fuengirola polski kontyngent wraz ze swoimi francuskimi sojusznikami przygotowywał się do obrony swojej pozycji z niezachwianą determinacją. Ich doświadczenie, w połączeniu z naturalnymi fortyfikacjami Zamku i otaczającego go terenu, uczyniło z nich potężną siłę obronną zdolną do odparcia nawet przewagi liczebnej atakujących.

Siły brytyjskie i sojusznicze:

Poniżej krótko przedstawiono jednostki i pułki kształtujące wydarzenia w tej historii.

Generał dywizji Andrew Thomas Blayney

Generał dywizji Andrew Thomas Blayney, 11. baron Blayney był wybitną postacią w brytyjskich kręgach wojskowych i politycznych końca XVIII i początku XIX wieku. Urodzony w 1770 roku w Irlandii, Blayney już od najmłodszych lat został zmuszony do obowiązków arystokratycznych i służby wojskowej. Odziedziczył tytuł 11. barona Blayneya Monaghan w 1784 r., po śmierci swojego brata i szybko rozpoczął karierę wojskową, dzięki której był zaangażowany w liczne konflikty na całym świecie. Blayney rozpoczął służbę wojskową w armii brytyjskiej w 1789 roku jako chorąży w 32. pułku. Na początku jego kariery szybko awansował: został porucznikiem w 41. pułku w 1791 r., kapitanem w 38. pułku w 1792 r. i majorem w 89. pułku w 1794 r. Jego najbardziej znacząca wczesna służba przypadła na burzliwe lata lat 90. XVIII wieku, gdzie wyróżnił się w kampanii flandryjskiej, a później podczas odwrotu przez Holandię w latach 1794-1795. Warto zauważyć, że odegrał kluczową rolę w bitwie pod Boxel, gdzie jego niezachwiany opór zapobiegł przekształceniu się odwrotu w pogrom, ratując armię księcia Yorku.

Kariera Blayneya nadal rosła, gdy w 1798 r. awansował do stopnia podpułkownika i objął dowództwo 89. pułku, który pomagał tworzyć i szkolić. Pułk, znany jako „Blayney's

Bloodhounds”, zyskał zawziętą reputację, szczególnie podczas jego służby w celu stłumienia buntu Zjednoczonych Irlandczyków w 1798 r. Okres ten naznaczony był brutalnymi represjami, a 89. pułk zasłynął z surowych środków zastosowanych w Irlandii, które naruszyć reputację Blayneya. Po odbyciu służby w Irlandii kariera wojskowa Blayneya wiązała się z oddelegowaniem go do kilku teatrów kolonialnych i zagranicznych, w tym do Indii Zachodnich, gdzie brał udział w różnych kampaniach przeciwko francuskim siłom kolonialnym. Jego służba tam, zwłaszcza podczas inwazji na Trynidad w 1797 r. i późniejszych operacji na Karaibach, jeszcze bardziej pokazała jego umiejętności przywódcze i umiejętność działania w trudnych warunkach. Blayney brał także udział w kampanii egipskiej w 1801 r., podczas której siły brytyjskie walczyły o wypędzenie Francuzów z Egiptu. Te doświadczenia jeszcze bardziej ugruntowały jego reputację jako zdolnego, choć czasami kontrowersyjnego, oficera.

Oprócz kariery wojskowej Blayney zajmował się także polityką. W latach 1806-1807 był posłem do parlamentu z ramienia „zgniłej gminy” (nie miała wyborców) Starego Sarum. Jego kadencja w parlamencie była krótka i w dużej mierze niczym niezwykłym, ale pozwoliła mu kultywować powiązania w rządzie, arystokracji i establishmentie wojskowym. Jego podwójna rola dowódcy wojskowego i polityka zapewniła mu dobrą pozycję do dalszego awansu i pozostał postacią wpływową i ambicyjną w obu sferach. W 1810 roku, gdy szalała wojna półwyspowa, a siły brytyjskie próbowały zakłócić francuską kontrolę w Hiszpanii, Blayney został wybrany na dowódcę ambitnej wyprawy mającej na celu odzyskanie Malagi z rąk Francuzów. Jego powiązania polityczne i zwycięstwa, takie jak w Maladze, mogły postawić go obok innego generała walczącego w tej wojnie, który później został premierem i księciem Wellington.

82 Pułk Piechoty

(Ochotnicy Księcia Walii) była cieszącą się dużym uznaniem jednostką armii brytyjskiej, znaną ze swojej wszechstronności i skuteczności bojowej. Przed bitwami o zamek Fuengirola i Mijas Pueblo 82 Dywizja brała udział w znaczących działaniach w Indiach Zachodnich, gdzie brała udział w różnych operacjach mających na celu zabezpieczenie brytyjskich interesów kolonialnych i stłumienie buntów. Doświadczenie w tych trudnych warunkach udoskonaliło ich zdolność do działania w gorącym, nierównym terenie i w niesprzyjających warunkach. W 1808 roku pułk został przerzucony na Półwysep Iberyjski. Do czasu wyprawy do Fuengirola 82. pułk był zaprawiony w boju i liczył około 932 ludzi gotowych do walki. Poprzednie zadania dobrze przygotowały ich na nadchodzące wyzwania.

89 Pułk Piechoty,

Byli znani jako „Blayney's Bloodhounds”, po których w tym konflikcie można było spodziewać się ich najwięcej. Wychowany głównie w Irlandii i składający się początkowo z irlandzkich rekrutów, pułk zyskał rozgłos dzięki surowej taktyce tłumienia irlandzkiego buntu w 1798 roku. „Bloodhoundy” były znane z nieustannego pościgu za irlandzkimi powstańcami, co zapewniło im przerażającą reputację. Ich działania w tym okresie charakteryzowała chęć stosowania brutalnych środków, w tym taktyki spalonej ziemi i doraźnych egzekucji, co pozostawiło trwały ślad w dorobku jednostki. Po odbyciu służby w Irlandii 89. pułk brał udział w różnych kampaniach, w tym w Indiach Zachodnich i na Morzu Śródziemnym, gdzie walczył w Egipcie, a

później podczas zdobywania Minorki. W 1810 roku pułk był doświadczoną i prężną jednostką, która miała stanowić rdzeń sił Blayneya podczas wyprawy.

Kontyngent hiszpański.

W wyprawie wzięło udział 600 żołnierzy hiszpańskiego pułku Toledo, lokalne siły partyzanckie oraz mieszanka wojsk niemieckich, austriackich i innych wojsk sojuszniczych. Te zróżnicowane grupy wniosły na pole bitwy swoje wyjątkowe wyzwania i mocne strony, odzwierciedlając fragmentaryczne i często napięte sojusze wojny półwyspowej. Zaangażowanie hiszpańskiego pułku Toledo i innych kontyngentów sojuszniczych należy rozumieć w szerszym kontekście wojny półwyspowej. Siły Napoleona najechały Hiszpanię w 1808 roku, zmuszając hiszpański rząd i rodzinę królewską do wygnania w Kadyksie. Miasto to stało się sercem hiszpańskiego ruchu oporu, służąc jako siedziba rządu na wygnaniu i punkt zborny sił lojalnych hiszpańskiej koronie.

Hiszpański Regimiento Imperial de Toledo był niezbędny dla sił hiszpańskich walczących z kontrolą napoleońską podczas wojny półwyspowej. Pułk stacjonujący w Ceucie, strategicznej hiszpańskiej enklawie w Afryce Północnej, liczył ponad 600 żołnierzy. Żołnierzami tymi byli głównie hiszpańscy bywalcy wywodzący się z niższych klas społecznych, w tym biedni rolnicy i robotnicy, którzy nie mieli innego wyjścia niż wstąpić do armii ze względu na trudne warunki ekonomiczne tamtych czasów. Przed wysłaniem do wsparcia dowodzonego przez Brytyjczyków ataku na Fuengirolę i Mijas, główną misją Pułku Toledo była ochrona hiszpańskiego rządu na wygnaniu w Kadyksie. W tym okresie Kadyks służył jako ostatni bastion oporu hiszpańskiej monarchii przeciwko siłom napoleońskim. Miasto stało się bastionem, w którym hiszpańscy przywódcy i wygnańcy przegrupowali się i zaplanowali wysiłki mające na celu odzyskanie narodu spod francuskiej kontroli.

Podobnie jak wiele innych jednostek hiszpańskich, Pułk Toledo powstał w odpowiedzi na inwazję Napoleona na Hiszpanię w 1808 roku. Warunki społeczno-gospodarcze w Hiszpanii, naznaczone biedą i brakiem możliwości zatrudnienia, sprawiły, że wielu żołnierzy pułku nie miało innego wyboru, jak tylko zwerbować. Pola nie były w stanie ich utrzymać. Wstąpienie do wojska było często postrzegane jako jedyny realny sposób na przetrwanie i uzyskanie jakiejś formy dochodu.

Wdrożenie i wyzwania:

Po wysłaniu z Ceuty w celu wsparcia inwazji aliantów Pułk Toledo stanął przed poważnymi wyzwaniami logistycznymi. Zgłoszono niedobór 150 muszkietów i niewystarczające zapasy amunicji. Te braki opóźniły ich zaokrętowanie i przybycie na pole bitwy, uniemożliwiając im skuteczną koordynację z innymi siłami sojuszniczymi. Brak odpowiedniego wyposażenia wpłynął na ich gotowość i morale, gdy stanęli przed perspektywą starcia z dobrze przygotowanym wrogiem przy ograniczonych zasobach.

Pomimo tych niepowodzeń Pułk Toledo został wysłany, aby utrzymać skrzyżowanie Puerto De los Pescadores w pobliżu Mijas. Ich głównym zadaniem było blokowanie posiłków próbujących dotrzeć do polskich obrońców na zamku Fuengirola.

Lokalne siły partyzanckie: Serranos

Lokalne siły partyzanckie, znane jako Serranos, odegrały kluczową rolę w bitwie. Ci niezwykle niezależni, dobrze uzbrojeni górale doskonale znali zdradliwy teren otaczający Mijas i Fuengirolę. W przeciwieństwie do formalnych żołnierzy hiszpańskich, Serranos nie byli ograniczeni sztywnymi strukturami wojskowymi, co zapewniło im większą elastyczność i zdolność adaptacji na polu bitwy. Byli mistrzami taktyki partyzanckiej, przodowali w atakach typu „uderz i uciekaj”, zasadzkach i innych formach nieregularnych działań wojennych. Wykorzystując stromy, skalisty teren na swoją korzyść, przeprowadzili niespodziewane ataki na nacierające wojska dowodzone przez Francuzów i ich polskich sojuszników. Ich głęboka znajomość lokalnej geografii umożliwiła im wykorzystanie naturalnych wąskich gardel i ukrycie swoich ruchów, co komplikuje próby sił alianckich zorganizowania skoordynowanej reakcji.

Istnieje lokalna opowieść o skalnym klifie w pobliżu Atalaya, po którym przeszli żołnierze na koniach, ale ta historia nie ma innych źródeł niż mieszkańcy i wydaje się nie mieć związku z tą bitwą. Wskazuje jednak na poziom walk, jakie toczyły się w okolicy.

Uciekinierzy i najemnicy

Około 100 żołnierzy o różnym pochodzeniu niemieckim, austriackim i włoskim, którzy wcześniej służyli pod dowództwem Napoleona, przeszło na stronę z konieczności lub rozczarowania jego reżimem. Żołnierzom tym, w tym dezterom z francuskich oddziałów obcych, często kierowała bardziej chęć przetrwania niż lojalność wobec sprawy brytyjskiej. Ich różnorodne doświadczenia, języki i mieszane powiązania czasami prowadziły do braku spójności i zaufania w szeregach sojuszniczych.

Żołnierze sił brytyjskich i sojuszniczych, a także ich hiszpańskich i niemieckich odpowiedników żyli w trudnych warunkach. Życie w kampanii było trudne, a żołnierze musieli stawić czoła długim marszom, często po nierównym terenie i w ekstremalnych warunkach pogodowych. Zapasy były ograniczone, a zagrożenie chorobami i niedożywieniem było stale obecne. Wielokulturowy skład sił, choć przewaga liczebna, stwarzał również wyzwania w zakresie dyscypliny i spójności. Oficerowie musieli poradzić sobie z tymi zawiłościami, utrzymując morale i upewniając się, że ich ludzie są gotowi do walki.

Komponent brytyjskiej marynarki wojennej

Brytyjska i sojusznicza flota morska zebrana do ataku na Fuengirolę stanowiła potężną siłę, skrupulatnie zaplanowaną i zaopatrzoną przez kilka miesięcy, aby wesprzeć atak na Malagę na pełną skalę. Pod ogólną koordynacją generała porucznika Colina Campbella, gdy flota wypłynęła w rejs, dowództwo zostało przekazane generałowi dywizji Bllanayowi.

Flota składała się z kilku klas statków, z których każdy miał określone role i możliwości. Do głównych statków zaliczały się statki brytyjskie *HMS Rodney* (74-działowy okręt liniowy), *HMS Topaze* (fregata 38-działowa), *HMS Krogulec* (bryg 18-działowy), *HMS Rambler* (bryg 14-działowy), *HMS Onyks* (bryg 10-działowy) i *Spotkanie z HMS-em* (10-działowy bryg), a także hiszpański okręt liniowy *Wiktor* (74 dział).

1. **HMS Rodney:** Jako najnowszy nabytek brytyjskiej Royal Navy, *HMS Rodney* był 74-działowym okrętem liniowym, którego oddelegowano do ciężkiego bombardowania morskiego. Wyposażony w potężną artylerię zdolną do miotania niszczycielskich burt, *Rodneya* miał być okrętem flagowym floty.
2. **HMS Topaze:** fregata z 38 działami, *HMS Topaze* był szybki i zwrotny, idealny do obserwacji i wspierania głównej floty. Podczas operacji służył jako statek dowodzenia generała dywizji Andrew Thomasa Blayneya, z którego koordynował atak na zamek Fuengirola. Fregata została zaopatrzona w dodatkową amunicję, środki medyczne i żywność, co było kluczowe dla poprowadzenia ataku.
3. **HMS Krogulec i HMS Rambler:** Oba briggisy były małymi, zwinnymi statkami używanymi do zadań patrolowych i eskortowych. Uzbrojone w 18 i 14 dział okręty te zostały zaprojektowane z myślą o szybkich manewrach i lekkich starciach. Ich rolą było wspieranie operacji desantowych i zapewnianie elastycznej siły ognia przeciwko nieoczekiwanym zagrożeniom z brzegu lub mniejszym statkom wroga.
4. **HMS Onyks i Spotkanie z HMS-em:** Te 10-działowe brygi były mniejszymi okrętami wojennymi, skutecznymi na płytkich wodach i zapewniającymi bliskie wsparcie. Dobrze nadawały się do bombardowania brzegów i zapewniały dodatkową osłonę dla desantowych oddziałów.
5. **Wiktor:** 74-działowy okręt liniowy, *Wiktor* był pierwotnie francuskim statkiem zdobytym przez Hiszpanów po bitwie pod Trafalgarem, a później przemianowanym. Miał przewozić elementy 82. Pułku Piechoty, ale okazał się w tak złym stanie, że wymagał szeroko zakrojonych prac przy kadłubie, żaglach i olinowaniu. To opóźniło jego gotowość, powodując poważne problemy logistyczne wyprawy.

Mobilizacja i logistyka

Mobilizacja brytyjskiej wyprawy do Fuengirola była niezwykle wyczerpującym wyzwaniem planowania i logistyki, ukazującym złożoność zorganizowania operacji wojskowej z dala od domu. Zebranie sił na Gibraltarze w Kadyksie zajęło wiele miesięcy logistykę i zaopatrzenie Ceuta. Miejsce zbiórki ekspedycji zostało strategicznie wybrane u wybrzeży Afryki Północnej, co umożliwiło koordynację i końcowe przygotowania z dala od wścibskich oczu francuskiego wywiadu. Planowanie takiej operacji wymagało szczególnej dbałości o szczegóły. Logistyka wspierająca wyprawę odległą o ponad 1500 km od domu była znakomita. Zapasy, w tym żywność, amunicja, środki medyczne i sprzęt niezbędny do działań oblężniczych, musiały być starannie rozmieszczone. Transport tych dostaw przez morze stwarzał poważne wyzwania, wymagające starannego planowania i koordynacji pomiędzy siłami morskimi i lądowymi. Powodzenie operacji zależało od utrzymania odpowiednich zapasów i dobrego zaopatrzenia sił przez całą kampanię.

Mobilizacja i logistyka wyprawy pokazały zdolność brytyjskiego wojska do przenoszenia mocy na duże odległości i koordynowania złożonych, międzynarodowych operacji. Flota przygotowała się do ataku, wyznaczając początek szybkiego i podnoszącego morale zwycięstwa, którego celem było przerwanie francuskich operacji i wzmocnienie brytyjskiej kampanii w Hiszpanii.

Wyprawa została zaopatrzona w obszerne zapasy w oczekiwaniu na pełny atak na Malagę. Statki załadowano ogromnymi ilościami żywności, w tym soloną wołowiną, twardymi warzywami i suszonymi warzywami, wystarczającymi do wyżywienia żołnierzy i ich załóg przez kilka tygodni. Słodką wodę przewożono w dużych beczkach, natomiast beczki z prochem, śrutem i inną amunicją starannie przechowywano, aby uniknąć zawilgocenia i uszkodzenia statku. Na nieuniknione ofiary bojowe przygotowano środki medyczne, w tym bandaże, laudanum i narzędzia chirurgiczne. Flota przewoziła także artylerię, w tym 18-funtowe i 32-funtowe karonady, przeznaczoną do działań oblężniczych i przewidywanego starcia z francuską obroną wybrzeża.

Podróż z Wielkiej Brytanii do baz śródziemnomorskich na Gibraltarze w Kadyksie i Ceuta zawsze była pełna wyzwań. Wzburzone morze i nieprzewidywalna pogoda wystawiały na próbę wytrzymałość zarówno statków, jak i ich załóg. Wiele statków, szczególnie tych starszych, lubi *Wiktor* uległy zużyciu, które wymagało ciągłych napraw i konserwacji. Załogi, składające się z doświadczonych marynarzy i ludzi pod presją, mieszkaly pod pokładami w ciasnych i niehigienicznych warunkach. Obecność 2500 żołnierzy zwiększyła zatory, a żołnierze byli kwaterowani wszędzie tam, gdzie było miejsce. Brak świeżego zaopatrzenia i trudności w utrzymaniu higieny mogą prowadzić do wybuchów chorób, obniżających morale w szeregach.

Bazy Marynarki Wojennej

Wojny napoleońskie zmieniły krajobraz polityczny Europy, a Hiszpania stała się krytycznym polem bitwy, gdy Napoleon Bonaparte starał się rozszerzyć swoje imperium. Wzrosło znaczenie różnych lokalizacji w Hiszpanii, zwłaszcza tych o strategicznym znaczeniu militarnym i morskim. Gibraltar, Kadyks, Ceuta i Malaga odegrała szczególnie kluczową rolę ze względu na swoją rolę zarówno w szerszym konflikcie, jak i konkretnych wydarzeniach opisanych w tej historii. W tym rozdziale omówiono historyczne i strategiczne znaczenie tych czterech lokalizacji podczas napoleońskiej okupacji Hiszpanii.

Gibraltar: brytyjska twierdza

Gibraltar, brytyjskie terytorium zamorskie od 1713 roku, odegrał kluczową rolę podczas wojen napoleońskich. Strategiczne położenie przy wejściu do Morza Śródziemnego uczyniło z niego nieocenioną bazę morską dla Brytyjczyków. Brytyjska marynarka wojenna wykorzystywała Gibraltar jako punkt wypadowy do operacji przeciwko flotom francuskim i hiszpańskim, zapewniając kontrolę nad kluczowymi szlakami morskimi łączącymi Ocean Atlantycki z Morzem Śródziemnym.

Dzięki swoim naturalnym fortyfikacjom Skała Gibraltarska zapewniała potężną obronę, której siły Napoleona uznały za niemożliwe do przełamania. Brytyjskie fortyfikacje obejmowały

rozległą sieć tuneli i stanowisk dział, co znacznie zwiększało jego możliwości obronne. Ta obrona i naturalne położenie Gibraltaru uczyniły z niego fortecę niemal nie do zdobycia. Flota brytyjska zakotwiczona na Gibraltarze przerwała francuskie linie zaopatrzenia i wspierała siły alianckie na całym Morzu Śródziemnym.

Obecność brytyjskiej marynarki wojennej na Gibraltarze uniemożliwiła Francuzom zdobycie przewagi morskiej w regionie, co jest kluczowym czynnikiem utrzymania równowagi sił na Morzu Śródziemnym. Nie można przecenić strategicznego znaczenia Gibraltaru; służył jako podpora brytyjskich operacji na Morzu Śródziemnym, chroniąc ważne szlaki morskie i wspierając kampanie lądowe na Półwyspie Iberyjskim i poza nim.

Kadyks: Bastion Oporu

LKadyks, położony na południowo-zachodnim wybrzeżu Hiszpanii, symbolizował hiszpański opór przeciwko okupacji napoleońskiej. Kiedy siły francuskie najechały Hiszpanię, Kadyks stał się schronieniem dla hiszpańskich Korteżów (parlamentu) i ośrodkiem idei rewolucyjnych. Solidne fortyfikacje miasta i dostęp do morza pozwoliły mu przetrwać kilka oblężeń sił francuskich. Port w Kadyksie był kluczowy dla brytyjskiej Królewskiej Marynarki Wojennej, która wspierała hiszpański ruch oporu, zapewniając zaopatrzenie i posiłki. Strategiczne położenie Kadyksu umożliwiło mu służyć jako baza wojskowego i politycznego oporu przeciwko francuskiej kontroli. Odporność miasta podczas powtarzających się francuskich ataków i jego rola w ogłoszeniu konstytucji z 1812 r. — znanej jako „La Pepa” — podkreśliły jego znaczenie w tym burzliwym okresie. Ten pionierski dokument demokratyczny położył podwaliny pod nowoczesną hiszpańską demokrację i zainspirował ruchy liberalne w całej Europie. Zdolność Kadyksu do przeciwstawienia się Francuzom znacząco podniosła morale hiszpańskiego ruchu oporu i stała się inspiracją dla innych okupowanych regionów. Jego niezachwiana obrona odegrała kluczową rolę w szerszej strategii przeciwstawienia się dominacji napoleońskiej i ostatecznie przyczyniła się do osłabienia wpływów francuskich na Półwyspie Iberyjskim.

Ceuta: afrykańska placówka

Ceuta, hiszpańska enklawa na północnym wybrzeżu Afryki, służyła jako strategiczna placówka podczas wojen napoleońskich. Bliskość Półwyspu Iberyjskiego uczyniła go krytycznym punktem monitorowania działań morskich w Cieśninie Gibraltarskiej. Choć Ceuta jest mniej znana niż Gibraltar czy Kadyks, fortyfikacje i strategiczne położenie Ceuty pozwoliły jej odegrać rolę obronną przeciwko francuskim ambicjom w regionie. Kontrola Ceuty pomogła utrzymać hiszpańskie wpływy na kluczowych szlakach morskich łączących Ocean Atlantyczny i Morze Śródziemne. Zdolność enklawy do monitorowania i kontrolowania wąskiej cieśniny — kluczowego wąskiego gardła dla ruchu morskiego — miała ogromną wartość strategiczną. Utrzymując obecność w Ceucie, Hiszpanie i ich brytyjscy sojusznicy mogliby wywierać wpływ na ruchy marynarki wojennej, chronić linie zaopatrzenia i kontrolować siły francuskie. Ten strategiczny nadzór zapewnił aliantom zachowanie kontroli nad jednym z najważniejszych przejść morskich tamtej epoki.

Pogoda

Pogoda miała decydujący wpływ na wydarzenia poprzedzające bitwy i w ich trakcie. Jesienny klimat na południowym wybrzeżu Hiszpanii był zmienny w październiku 1810 roku; było to szczególnie bezlitosne. Kiedy opuścili miejsce spotkania w pobliżu Cueta, flota wpłynęła w lekką deszcz i mgłę. Te niekorzystne warunki utrudniały widoczność i przyczyniały się do trudności w realizacji ich operacji. Gdyby kampanię zaplanowano wcześniej w tym roku w okresie letnim, pogoda byłaby prawdopodobnie bardziej sprzyjająca, co zwiększyłoby ogólne szanse na sukces sił dowodzonych przez Brytyjczyków. Jednak wymagania wojenne narzuciły harmonogram, pozostawiając Brytyjczyków i ich sojuszników na łasce jednego z najgorszych warunków pogodowych w okolicy.

Pomimo trudnej pogody pułk Blayneya, mający doświadczenie w walce w trudnym klimacie Irlandii, kontynuował działania. Być może wierzył, że deszcz nie odstraszy doświadczonych żołnierzy przyzwyczajonych do znacznie gorszych warunków. Jednak rzeczywistość była znacznie poważniejsza; deszcz, mgła i wiatr będą trwały przez całą bitwę, pogarszając warunki operacji morskich i lądowych. Deszcz ograniczał widoczność i utrudniał utrzymanie suchości prochu, opóźniając wysiłki mające na celu wyładowanie artylerii ze statków i czyniąc stromą, błotnistą wspinaczkę do zamku jeszcze bardziej zdradliwą.

Aby przygotować scenę dla reszty historii, prognoza pogody mogła wyglądać następująco: gdyby zostały wtedy wynalezione.

**Prognoza żeglugi: Zachodni obszar Morza Śródziemnego
Wydany 13 października 1810**

Perspektywy:

13 października

Niebo zachmurzone, widoczność ograniczona przez gęstą mgłę. Przez cały dzień słaby wiatr. Utrzymująca się mżawka, przeważa wilgotne powietrze. Deszcz okresowy, opadający do wieczora. Na wybrzeżu spodziewane są złe warunki.

14 października

Mglisty poranek. Do południa przelotne opady deszczu, które nasilają się późnym popołudniem. Wiatr umiarkowany, wieczorem wzmagający się. Ziemia staje się błotnista. W nocy należy spodziewać się silnych burz z ulewnym deszczem, połączonym z ciągłymi wyładowaniami atmosferycznymi i porywistym wiatrem. Przez całą noc przewidywane są trudne i niebezpieczne warunki, z utrzymującymi się ulewnymi opadami deszczu.

15 października

Poranny deszcz jaśniejszy niż poprzedniej nocy, ale nadal znaczący. Wiatr umiarkowany. Po południu deszcz ponownie nasili się, powodując bardzo śliską nawierzchnię. Niebo zachmurzone z utrzymującą się mżawką aż do wieczora. Warunki pozostają zimne i wilgotne.

16 października

Deszcz osłabnie wczesnym rankiem, niebo będzie nadal zachmurzone. Wiatr słaby, po południu sporadycznie przelotna mżawka. Ziemia pozostaje błotnista, ale deszcz przeważnie przestaje padać wieczorem. W całym kraju pochmurno i chłodno.

Nie było wtedy prognozy pogody; gdyby tak było, misja mogłaby zostać odwołana.

Dalekowzroczność

Zanim zagłębimy się w bitwy, warto zadać sobie pytanie, czy Francuzi dali się zaskoczyć. Dwa tygodnie przed atakiem siły francuskie wzmocniły swoją obecność w Fuengirola znacznymi posiłkami, co świadczy o tym, że mogły się czegoś spodziewać. Zorganizowanie wyprawy liczącej 2500 żołnierzy i 16 statków to nie lada wyzwanie, a tak szeroko zakrojonych przygotowań nie dałoby się ukryć. Francuski wywiad mógł z łatwością śledzić ruchy brytyjskich statków i szpiegów w trzech dokach, a także uważnie obserwować brytyjską działalność. Jest całkowicie prawdopodobne, że do Francuzów dotarły wczesne ostrzeżenia o zbliżającym się ataku, co skłoniło ich do wzmocnienia obrony w Fuengirola. Choć często przedstawiano go jako atak z zaskoczenia, rzeczywistość mogła być taka, że Francuzi byli w stanie najwyższej gotowości, przygotowani na atak, nawet jeśli nie określili dokładnego momentu, w którym nastąpi atak.

Bitwa

Sobota, 13 października 1810 r

Wieczorem w sobotę 13 października 1810 roku u wybrzeży Ceuty zebrało się 14 statków, które pomyślnie koordynowały logistykę zbliżającej się operacji desantowej. Statki te, w pełni załadowane żołnierzami, artylerią, amunicją i zaopatrzeniem, miały zająć Fuengirola i Mijas i utworzyć przyczółek do zdobycia Malagi.

Porażka

HMS Rodney był jednym z najpotężniejszych okrętów Królewskiej Marynarki Wojennej. 74-działowy okręt liniowy, który miał symbolizować potęgę brytyjskiej marynarki wojennej, był integralną częścią desantu desantowego na zajęty przez Francuzów zamek w Fuengirola w 1810 roku. Na pokładzie HMS Rodney znajdował się 89. pułk piechoty, pułk lorda Blayneya, który walczył z nim globalnie. Oczekiwano, że ci doskonale wyszkoleni i doświadczeni żołnierze staną na czele ataku wraz z siłami brytyjskimi i hiszpańskimi. Jednak opuszczając Ceutę, HMS Rodney zderzył się z hiszpańskim statkiem El Vencedor, 74-działowym okrętem tej linii, który pierwotnie był francuski, ale został przejęty jako zdobycz po bitwie pod Trafalgarem. Zderzenie, spowodowane silnym wiatrem w zatłoczonym porcie, uszkodziło oba statki. Kadłub El Vencedor został znacznie osłabiony, a HMS Rodney doznał uszkodzeń steru i dolnego takielunku. Naprawa opóźniła wyjazd Rodneya o ponad 24 godziny, zmuszając Blayneya do kontynuowania operacji bez pełnego składu żołnierzy w początkowej fazie operacji.

W obliczu opóźnienia lord Blayney podjął taktyczną decyzję, aby nie czekać na naprawę HMS Rodney. Chociaż statek i żołnierze byliby kluczowi do starć na większą skalę w Maladze, Blayney uznał, że mają wystarczającą siłę ognia na pierwszą fazę operacji; można je było uzupełnić przed atakiem na Malagę. Gdy mniejsze statki i reszta floty były gotowe do wypłynięcia, Blayney wysłał do floty sygnały, informując ją o poprawionym planie. Zamiast ryzykować dalsze opóźnienia lub kolizje i dłuższy czas na morzu, Blayney wydał rozkaz rozpoczęcia wyprawy i popłynięcia do punktu na południowy wschód od La Cala. Umożliwiłoby

to łodziom desantowym zejście na ląd w La Cala długą piaszczystą plażą, podczas gdy kanonierki pozostały na morzu, aby w razie potrzeby zapewnić osłonę.

Niedziela 14 października 1810

Nudna, mokra niedziela

Opóźnienia logistyczne w portach oznaczały, że bitwa nieuchronnie rozpocznie się w niedzielę, dzień święty dla hiszpańskich żołnierzy katolickich i niektórych Brytyjczyków, dla których szabat był w różnym stopniu święty. W przypadku Hiszpanów ten bezbożny moment mógł wzbudzić poczucie boskiego opuszczenia, potęgując niepokój. Z drugiej strony polscy obrońcy, pobożni w swojej wierze, prawdopodobnie przyjęli atak z mieszaniną niedowierzania i złości, zastanawiając się, jakiego rodzaju dzikusy zdecydowaliby się na atak w dzień przeznaczony na odpoczynek i kult. Podczas gdy hiszpańscy żołnierze nie uczestniczyli we Mszy św., Polacy prawdopodobnie odprawili tego ranka pełne nabożeństwo, a odległe bicie dzwonów kościelnych z Fuengirola i Mijas odbijało się echem po otaczających ich polach.

Polscy obrońcy obudzili się w mglisty, wilgotny dzień. Z blanków starożytnego mauretańskiego zamku spoglądali przez mgłę, zachowując czujność. Morze było nieruchome, a widoczność była słaba. Pomimo mroku żołnierze zachowali czujność, wiedząc, że flota brytyjska może zaatakować w każdej chwili. Ich system sygnalizacji, choć prymitywny, był odpowiedni. Komunikacja między Castillo Fuengirola, El Faro na zachodzie i Torreblanca na wschodzie opierała się na prostych sygnałach wizualnych, takich jak flagi, dym i ogień.

W miarę upływu poranka polscy żołnierze kontynuowali swoje wachty, przygotowani na wszystko, co przyniesie ta wojna. Deszcz i mgła nie popsuły ich nastrojów; w trudnych kampaniach europejskich musieli stawić czoła znacznie gorszym problemom. Ich doświadczone doświadczenie i niezłomny duch dały o sobie znać, gdy przygotowywali się w niedzielny poranek.

Jako pierwszy z najszybszej łodzi wylądował oddział hiszpańskich żołnierzy partyzanckich, których zadaniem było zneutralizowanie obrony plaży i uniemożliwienie dotarcia jakichkolwiek informacji do Zamku. Ich celem była wieża pośrodku plaży w La Cala, nadbrzeżna fortyfikacja o wysokości dziesięciu metrów i powierzchni 35 metrów kwadratowych, zbudowana w 1773 roku. Choć niegdyś potężna, w tajemniczy sposób wieża została otwarta, a jej obrońcy zostali szybko zabici. Rozpoczęło się lądowanie, spowite mgłą i uderzone przez wzburzone morze. Gdy plaża była zabezpieczona, wysłano sygnał o rozpoczęciu pełnego sprowadzenia sił inwazyjnych na ląd.

Lądowanie

Wczesne godziny 14 października 1810 roku spowijała gęsta, uciążliwa mgła, a widoczność ograniczała się do zaledwie stóp. Morze, choć początkowo spokojne, pod wpływem nadchodzącej burzy zrobiło się niespokojne. Mgła wisiała gęsto nad brytyjską flotyllą, gdy

ostrożnie nawigowała w kierunku wyznaczonego miejsca lądowania, a pogoda była zarówno sojusznikiem, jak i przeciwnikiem.

Ci przewoźnicy wojskowi, w tym *HMS Topaze*, *Krogulec*, i *HMS Rambler*, przewoził około 1500 żołnierzy. Doświadczeni żołnierze brytyjscy, hiszpańscy sojusznicy, i inne siły wielonarodowe stłoczyły się na małych statkach po dniu spędzonym na morzu przed trzygodziną operacją desantową. Koordynacja miała ogromne znaczenie, ponieważ żołnierze zostali wysłani na lekkie fregaty na odległość około 200 metrów i przygotowano małe łodzie desantowe, które miały przewieźć ich wraz ze sprzętem na brzeg. Łodzie, obładowane żołnierzami ściskającymi muszkiety i artylerzystami pilnującymi dział, przecinały fale pod osłoną porannej mgły.

Do 9:00 14 października 1810 roku wylądowała pierwsza fala wojsk brytyjskich i sojuszniczych. Gęsta poranna mgła, która przesłaniała ich podejście, nadal spowijała wybrzeże, utrudniając żołnierzom desantowym i obrońcom zamku Fuengirola wzajemne ocenianie ruchów. Pogoda się pogarszała i padał lekki deszcz, przez co plaża w La Cala de Mijas stała się śliska i niebezpieczna.

Żołnierze nieśli sztandar *Muszkiety Browna Bessa*, znane ze swojej niezawodności, podczas gdy strzelcy wyborowi trzymali *Karabiny Bakera*, dokładniejsza broń palna, preferowana ze względu na jej precyzję. Każdy żołnierz był obciążony swoim ekwipunkiem – bagnetem, ładownicą z amunicją i dzienną racjami żywnościowymi. Ich ciężki, wełniany mundur zamoczył się w wilgotnym powietrzu, a buty nie wyschnęły od przemoczenia na podeście. Artyleria, w tym 18-funtowe działa i 32-funtowa karonada, została później tego samego dnia wyladowana na plażę w pobliżu zamku. Samo lądowanie było wyzwaniem logistycznym ze względu na pogodę. Przy słabej widoczności funkcjonariusze wykrzykiwali rozkazy przez deszcz, starając się utrzymać operację pod kontrolą. Fale były wzburzone, a małe łódki kołysały się i ziewały, gdy dobijały do brzegu. Choć nie ma szczegółowych zapisów dotyczących dokładnej liczby obrażeń podczas lądowania, problematyczne warunki niewątpliwie przyczyniły się do ogólnego obciążenia żołnierzy, co było złym początkiem dnia.

Marsz do Fuengirola i Mijas

Do południa kolumna centralna zebrała się z dala od chaotycznej plaży, przegrupowując się w kolumny ochronne na następną fazę operacji. Siła została podzielona na dwie grupy. Pierwsza, składająca się z 600 żołnierzy hiszpańskich, miała maszerować w kierunku Puerto De Los Pescadores pod dowództwem kapitana Thomasa Mullinsa, nowo awansowanego na majora brygady, dowódcy sił wysłanych do obrony skrzyżowania z Puerto De Los Pescadores.

Armia dzieli

W pewnym momencie, prawdopodobnie kierowanym przez miejscową partyzantów, obie części inwazji rozdzieliły się i hiszpański pułk Toledo liczący 600 żołnierzy ruszył pod górę. Przekroczył rzekę i pomaszerował wzdłuż drogi, którą obecnie nazywamy Drogą Monet. W tamtych czasach była to trudna ścieżka, wymagająca, kręta, stroma i kamienista, co szczególnie sprawdzało wytrzymałość żołnierzy podczas deszczu.

Pierwotne rozkazy Mullinsa miały charakter defensywny: zabezpieczyć Puerto De Los Pescadores, strategicznie ważne skrzyżowanie łączące Fuengirolę i Mijas Alhaurín. To skrzyżowanie geograficzne zostało wybrane ze szczególną przenikliwością, a jego znaczenia nie da się przecenić. Po jego prawej stronie góry gwałtownie wznoszą się, tworząc naturalną barierę, natomiast po lewej stronie dolina ustępuje kolejnym pasmom górskim. To skrzyżowanie było kluczem do kontrolowania regionu, odcięcia posiłków francuskich i zapewnienia powodzenia szerszej kampanii. Nawet dzisiaj, dzięki przejrzystości Google Earth, taktyczne znaczenie tego punktu jest niezaprzeczalne, co stanowi filar spajający cały obszar. Pomimo krytycznego charakteru tej pozycji, pierwszy znaczący błąd pojawił się, gdy Haro przekonał Mullinsa, że zamiast trzymać się skrzyżowania, lepszym posunięciem taktycznym byłoby zdobycie Mijas Pueblo. Ich rozkazy były precyzyjne; jednakże nowo awansowany Mullins zgodził się, że Haro może odstąpić od nich. W tej decyzji zignorowano przytłaczające strategiczne znaczenie skrzyżowania, stawiając zamiast tego na ufortyfikowaną wioskę Mijas, co groziło wykośleniem misji poprzez przekierowanie zasobów do trudniejszego celu i pozostawienie odsłoniętego kluczowego punktu dostępu.

Nasza narracja pozostawi majora brygady Mullinsa i jego żołnierzy, aby poznali wyzwania związane z atakiem na Mijas i powrócili do głównego celu dnia.

Zamek w zasięgu wzroku

Marsz z La Cala do Fuengirola przebiegał ścieżką śródlądową, dzisiejszą boczną drogą, omijając trasę przybrzeżną, którą obecnie prowadzi nowoczesna autostrada N340, która była nieprzejezdna dla żołnierzy. Trasa śródlądowa, choć lepiej zachowana od czasów Rzymian i Maurów, nadal stanowiła wyzwanie. Teren był nierówny, z poszarpanymi wychodniami skał i gęstym, ciernistym poszyciem, które spowalniały ich postęp. Gdy deszcz nasilił się, żołnierze z trudem parli do przodu. Buty zapadały się głęboko w błoto, ciągnąc przy każdym kroku, przez co marsz był torturą.

Jak opisał to Blayney w swojej książce:

„Góry i wąwozy, które zajmują całą przestrzeń między Calle de la Moralle a Fiangerolla, sprawiły, że nasz marsz był niezwykle męczący i nudny”.

Po dwugodzinnym marszu z La Cala główne siły zobaczyły o godzinie 14:00 w polu widzenia zamek Fuengirola, wznoszący się wysoko na wzgórzu z widokiem na przybrzeżną równinę. Jego ciemne kamienne ściany w przerażający sposób przypominały o czekającej ich bitwie. Zatrzymali się poza 350-metrowym zasięgiem artylerii, aby zatrzymać się, zreorganizować i przygotować swoją pozycję. Dzięki swemu wzniesieniu i imponującemu widokowi twierdza była dobrze broniona i przygotowana do odparcia każdego ataku.

Wewnątrz Zamku kapitan Franciszek Młokosiewicz i jego 150 polskich żołnierzy byli gotowi do ataku. Mieli przewagę w postaci wzniesienia i czystego pola ostrzału nad zbliżającymi się siłami

brytyjskimi. A straszny widok ukazał się na zewnątrz, gdy ponad 1000 żołnierzy brytyjskich i alianckich ustawiło się w szyku, a ich szeregi rozciągały się wzdłuż linii brzegowej i szczytów wzgórz. Żołnierze, choć zmoczeni przez ulewny deszcz, stworzyli imponujący spektakl; ich mundury wciąż lśniły poczuciem zdyscyplinowanego porządku pod zachmurzonym niebem. Rytmiczny marsz piechoty, brzęk jej sprzętu i trzepoczące sztandary dodały napiętej energii w powietrzu.

We mgle znajdującej się na wysokości od 500 do 1000 metrów od brzegu 15 statków było zasłoniętych, głównie z powodu ograniczonej widoczności, co uniemożliwiało ich policzenie. Ich żagle powiewały, łapiąc lekki wietrzyk, a drewniane kadłuby niesamowicie skrzypiały nad spokojnymi wodami. Flota utworzyła imponującą linię około kilometra wzdłuż wybrzeża przed zamkiem. Siły brytyjskie wysłały posłańca, aby podszedł do zamku pod flagą rozejmu, żądając z formalną powagą kapitulacji garnizonu. Blayne prawdopodobnie wierzył, że słabi obrońcy starej mauretańskiej fortecy szybko ustąpią w obliczu przeważających sił. Jego propozycja złożona kapitanowi Franciszkowi Młokosiewiczowi była prosta: poddać się i być traktowanym z honorami wojennymi lub „innymi”. Jednak Brytyjczycy poważnie nie docenili motywacji, doświadczenia, determinacji i pewności siebie polskiego garnizonu. Młokosiewicz bez wahania odmówił. Wysłał wiadomość do Brytyjczyków: Polacy będą walczyć do ostatniego człowieka, w pełni zaangażowani w obronę swojego stanowiska, sygnalizując, że obrońcy zamierzają utrzymać swoją pozycję bez względu na szanse.

W pełni świadomi nadchodzącego ataku, Polacy wysłali posłańców, aby sprowadzili posiłki z Mijas, Alhaurinand i Malagi. Obrońcy, choć mieli przewagę liczebną, musieli jedynie opóźnić natarcie Brytyjczyków na tyle długo, aby przybyły posiłki. Młokosiewicz i jego ludzie spędzili rok maszerując z Polski i tocząc bitwy. Spędzili dwa tygodnie, przygotowując siebie i Zamek na tę chwilę; byli gotowi.

Piętnaście minut później flota brytyjska rozpoczęła zaciekły bombardowanie morskie, aby złagodzić obronę zamku, przed rozpoczęciem ataku naziemnego. Flotę dowodzoną przez HMS Topaze z 32 działami wspierał HMS Sparrowhawk i grupa mniejszych kanonierek. Nawet bez HMS Rodney brytyjska flotylla powinna mieć wystarczającą siłę ognia, aby pokonać 800-letni zamek. Statki bojowe, znajdujące się w odległości do tysiąca metrów od brzegu, otworzyły ogień, wysyłając grzmiące huki wzdłuż wybrzeża, a ich działa wycelowały w grube kamienne mury zamku. Mniejsze kanonierki próbowały zbliżyć się, aby zwiększyć celność swoich strzałów, ale pogarszająca się pogoda utrudniała ich skuteczność. Ulewny deszcz i wiatr skomplikowały ich ustawienie, utrudniając brytyjskim okrętom utrzymanie wolnej linii ognia. Atakowi, choć intensywnemu, brakowało precyzji.

Polacy odpowiedzieli szybko i zdecydowanie, odpowiadając ogniem swoją ograniczoną artylerią. Zdolności obronne zamku na tym drugim końcu linii zaopatrzenia były skromne: zaledwie dwie stare 16-funtowe armaty i para mniejszych 2-funtowych dział polowych. Niemniej jednak ze swojej podwyższonej pozycji Polacy mieli znaczną przewagę. Kule armatnie wystrzeliwane z Zamku miały większy zasięg i prędkość, gdy strzelały w dół, dzięki czemu

każdy strzał był bardziej niszczycielski (o czym wie każdy golfista). Podobnie statki miały więcej problemów z ostrzałem Zamku, zwłaszcza z ruchomego pokładu. W jednej z pierwszych salw polska armata trafiła bezpośrednio w brytyjską kanonierkę pełną materiałów wybuchowych, powodując kolosalną eksplozję, zatapiając statek i powodując chaos wśród floty. Zniszczenie statku zdezorientowało flotę brytyjską, a wielu marynarzy zginęło i zostało rannych. Utrata kanonierki na krótko przerwała bombardowanie, zmuszając pozostałe statki do zmiany pozycji, aby uniknąć dalszych uszkodzeń.

Kiedy kanonada ustała, brytyjskie siły lądowe przygotowały się do natarcia w stronę Zamku. Podczas bombardowań morskich, które miały na celu uszkodzenie zamku przed ich podejściem, Brytyjska piechota maszerowała przez nasiąknięty deszczem krajobraz, kierując się pod górę w kierunku zamku, zachowując wszystkie mury nienaruszone. Polscy obrońcy czekali wysoko w górze na nacierające wojska. Ze swoich ufortyfikowanych pozycji strzelali z zabójczą celnością, a strzały z muszkietów sywały się na szeregi brytyjskie. Oprócz ognia z muszkietów, Polacy rzucali po stromych zboczach wszystko, co tylko mogli znaleźć – kamienie, kłody i gruz. Obrona była zacięta, a napastnicy byli odsłonięci i starali się znaleźć osłonę, gdy parli do przodu.

Próba Blayneya odwrócenia losów bitwy nie powiodła się. Gdy polskie posiłki dołączyły do walki, Brytyjczycy zostali zmuszeni do wycofania się w dół wzgórza, pozostawiając za sobą artylerię i zaopatrzenie. Połączenie ognia z muszkietów i bezlitosnego terenu zaczęło odbijać się na żołnierzach brytyjskich. W pierwszych chwilach szturm zginął brytyjski oficer wraz z co najmniej czterema żołnierzami, zabity, a wielu innych zostało rannych w wyniku nieubłaganej polskiej obrony; w miarę jak coraz więcej żołnierzy próbowało dotrzeć do podstawy zamku, liczba ofiar rosła. Brytyjska lekka piechota, mająca stanąć na czele ataku, była łatwym celem ostrzału z góry. Szybko stało się jasne, że połączenie pogody, terenu i przewagi obronnej Polaków sprawi, że wejście na Zamek będzie prawie niemożliwe.

Po wycofaniu się wojsk około godziny 15:30 flota brytyjska wznowiła bombardowanie zamku, mając nadzieję na osłabienie jego murów i zapewnienie dalszej osłony nacierającej piechocie. Pomimo utraty kanonierki, pozostałe HMS Topaze, HMS Sparrowhawk i mniejsze kanonierki kontynuowały ostrzał pomimo wcześniejszej porażki. Jednak grube kamienne mury zamku, zbudowane osiem wieków wcześniej, pochłonęły większość skutków bombardowań. Chociaż jedna z wież została bezpośrednio trafiona, zamek pozostał w dużej mierze nienaruszony, z niewielkimi uszkodzeniami konstrukcyjnymi. Nieustanny deszcz i wiatr dodatkowo ograniczały celność brytyjskich strzelców. Dla obrońców ciągłe bombardowanie było karą, ale nie wyniszczającą. Wiedzieli, że Zamek wytrzyma, przynajmniej na razie. Po odparciu pierwszego ataku i poniesieniu przez piechotę ciężkich strat, Blayney zarządził taktyczny odwrót o godzinie 16:00. Zakrwawione i przemoczone siły brytyjskie wróciły na przyczółek, aby się przegrupować.

Wieczór

O godzinie 19:00 bombardowanie morskie ustało na cały dzień. Gdy słońce zachodziło nad górami, flota brytyjska wycofała się nieco od brzegu, aby uniknąć dalszych uszkodzeń ze strony polskiej artylerii. Chroniąc linię brzegową, spędzali noc na wzburzonym morzu, czując

dyskomfort wszystkich na pokładzie. Pogoda, stale przeszkoda przez cały dzień, pogorszyła się, przez co kontynuowanie ataku było prawie niemożliwe. Zmęczeni i zdemoralizowani żołnierze brytyjscy musieli stawić czoła długiej, zimnej nocy w deszczu, czy to na pokładach swoich statków, czy w pośpiesznie budowanych obozach przy plaży. Przesiąknięte deszczem warunki utrudniały odpoczynek, a żołnierze musieli kontemplować brutalny dzień walk i nadchodzące wyzwania.

Gdy wybiła godzina 20:00, zakończył się pierwszy dzień bitwy. Obie strony ucierpiały, ale obrońcy zamku skutecznie odparli brytyjski atak. Tego dnia zniszczono brytyjską kanonierkę, zginęło wielu żołnierzy, a brytyjskiej piechocie nie udało się przełamać obrony zamku.

Na Zamku miała miejsce scena działań polegających na usuwaniu szkód i przygotowaniach do kolejnego ataku. Gdy zapadł zmrok, obrońcom Kasty ukazał się mile widziany widok. Około 100 posiłków polskich i francuskich przybyło z opowieściami o zaciętej bitwie, która odparła inwazję na Mijas. W miarę upływu nocy do fortyfikacji wkroczyły dodatkowe wojska, zwiększając siłę roboczą i morale obrońców. Młokosiewicz, teraz wzmocniony świeżymi żołnierzami, zaczął przygotowywać się do ponownego ataku, o którym wiedział, że nastąpi następnego dnia. Polacy nadal mieli znaczną przewagę liczebną, ale przybycie posiłków wzmocniło ich determinację. Wiedzieli, że Brytyjczycy spróbują ponownie i byli zdeterminowani utrzymać zamek. Deszcz nadal padał, gdy obie armie przygotowywały się do drugiego dnia bitwy, mając świadomość, że konflikt jeszcze się nie skończył.

Generał dywizji Blayney musiał teraz ponownie ocenić swoją strategię. Jego pierwotny plan, który zakładał, że Polacy skapitulują wbrew przeważającym przeciwnościom losu, legł w gruzach. Nie miał pojęcia, gdzie znajduje się HMS Rodney, i wiedział, że będzie musiał poprowadzić atak z pułkiem żołnierzy z Lancashire, którego nie znał. Polscy obrońcy wykazali determinację do walki, a siły brytyjskie stanęły teraz przed trudnym zadaniem przełamania dobrze ufortyfikowanej pozycji bronionej przez żołnierzy dysponujących przewagą wzniesień i doświadczenia. W miarę upływu deszczowej nocy siły brytyjskie musiały odzyskać siły i przygotować się do ponownego ataku. Pierwszy dzień zakończył się impasem, ale bitwa nie była jeszcze rozstrzygnięta. Obie strony wiedziały, że nadchodzące dni będą decydujące, a los zamku Fuengirola i szersze cele strategiczne kampanii wisieją na włosku.

Tego samego dnia kontyngent hiszpański podjął próbę zajęcia Mijas. Zanim opiszemy drugi dzień na Zamku, przyjrzyjmy się temu, co wiadomo o dniu, w którym armia próbowała odbić Mijas Pueblo od innej armii stanowiącej jedną dziesiątą jej liczebności.

Bitwa pod Mijas Pueblo

Bitwa pod Mijas Pueblo jest mniej znanym starciem, które miało miejsce w dniu szturm na zamek Fuengirola. Głównym celem tej misji było przejęcie i utrzymanie strategicznego skrzyżowania na ul Port rybacki, gdzie spotykają się drogi z Alhaurin, Fuengirola, Coin i Mijas. Skrzyżowania na zboczach Sierra de Mijas umiejscowiono w naturalnym miejscu, gdzie spotykają się dwie góry; pomyśl o najniższym punkcie „siodła dla konia”. Zajęcie tego punktu

zapewniłoby pełną kontrolę nad szlakami śródlądowymi i uniemożliwiłoby francuskim i polskim posiłkom dotarcie do oblężonego garnizonu na zamku Fuengirola.

Major brygady Mullins i 600 żołnierzy hiszpańskiego pułku Toledo maszerowali przez rzekę Rio Fuengirola, która byłaby w pełnym przepływie, biorąc pod uwagę ilość występujących opadów, i skierowali się na zachód pod górę. Teren pomiędzy La Cala i Mijas był bezlitosny, ze stromymi, wąskimi górskimi szlakami pokrytymi błotem z powodu deszczu. Te zdradzieckie warunki wyczerpały przemarsz wojsk obladowanych amunicją i zaopatrzeniem.

Przed osiągnięciem pierwotnego celu, jakim było utrzymanie skrzyżowania, plan zmienił się z obrony skrzyżowania na atak na Mijas Pueblo. Dzieje się tak, ponieważ zabezpieczenie Pueblo lepiej przysłużyłoby się szerszej operacji i zapewniłoby schronienie tej nocy. Sześciuset żołnierzy to dużo jak na niezamieszkane skrzyżowanie. Zgodzili się, że Mijas Pueblo również był celem, mając nadzieję na szybkie zdobycie wioski. Następnie podzielono żołnierzy, a część wysłano bardziej bezpośrednią trasą do Mijas Pueblo. Decyzja ta, choć odważna, ostatecznie przyczyniłaby się do niepowodzenia tej misji i całej wyprawy. Atak na Mijas Pueblo pierwszego dnia nie był priorytetem; priorytetem było powstrzymanie wojsk przed przybyciem z Alhaurin El Grande.

Niespodzianka

Gdy siły hiszpańskie zbliżyły się do Puerto De Los Pescadores, Polacy pod dowództwem kapitana Bronisza w Alhaurin El Grande otrzymali wiadomość o ataku i wysłali 200 żołnierzy i 80 jeźdźców. Najgorszy zbieg okoliczności sprawił, że te świeże posiłki ruszyły w dół wzgórza i po wielu godzinach spędzonych w deszczu spotkały majora brygady Mullinsa i większość jego żołnierzy. Straty były ogromne, a siły rozproszone i wysłane w odwrot w dół zbocza lub w celu wsparcia ataku na Pueblo.

Żołnierze zbliżający się do Mijas Pueblo nie byli świadomi niepowodzeń na skrzyżowaniu i kontynuowali atak na drugim końcu wioski.

Jednak porucznik Eustachy Chelmski, dowodzący małym polskim oddziałem liczącym około 60 ludzi, przewidział atak. obrońcy przygotowali się do ataku, korzystając z naturalnej obrony wioski, stromych, skalistych zboczy, wąskich, krętych uliczek i ograniczonej liczby punktów wejścia. Pomimo znacznej przewagi liczebnej, porucznik Chelmski i jego ludzie skutecznie wykorzystali architekturę obronną wsi, organizując zasadzki w wąskich uliczkach i stromych zboczach prowadzących do miasta. Polscy obrońcy wiedzieli, że nierówny teren ograniczy zdolność atakujących do skutecznego wykorzystania ich przewagi liczebnej i siły ognia. Gdy wojska hiszpańskie zbliżyły się do krawędzi Pueblo, napotkały zaciepły opór, który zmusił ich do walki w zwarcu. Obrona Chelmskiego Mijasa przeszła do legendy. Początkowo poinformował o zbliżającym się ataku generała Sébastianiego w Maladze. Poprosił o posiłki kapitana Ignacego Bronisza w Alhaurín el Grande. Jednak problemy z komunikacją i intensywność sytuacji sprawiły, że obrońcy zostali w większości pozostawieni samym sobie. Nawet przy ograniczonych zasobach i zaledwie 60 żołnierzach utrzymali pozycję, przeprowadzając

kontrataki zza kamiennych murów i strzelając z dachów, powodując znaczne straty wśród atakujących.

Punkt zwrotny

W miarę upływu dnia napastnicy coraz bardziej ugrzęźli w obliczu zacieklego oporu. Nierówny teren, zła pogoda i dogłębna wiedza obrońców na temat obszaru i układu miasta spowodowały zamieszanie i nieład wśród nacierających wojsk. Kilka prób przebicia się przez polską obronę zostało odpartych, a napastnicy ponieśli ciężkie straty. Według doniesień zginęło lub zostało rannych około 20 mężczyzn, a wojska polskie wzięły do niewoli 40 żołnierzy; liczby te mogą być niedoszacowane. Wyczerpani, zdemoralizowani i nie osiągnąwszy niczego, wycofali się w stronę plaży na wybrzeżu, mając nadzieję na bezpieczne przegrupowanie się. Odwrót był chaotyczny, a wielu żołnierzy porzuciło swoje pozycje i sprzęt, uciekając ze stromych zboczy. Przybycie dodatkowych sił polskich tylko przyspieszyło odwrót, gdy napastnicy zdali sobie sprawę, że nie mogą już mieć nadziei na powstrzymanie ich w ciemną, deszczową noc. Żołnierze zostali zmuszeni do powrotu na plażę, co oznaczało znaczącą porażkę.

Blayney opisał atak na Mijasa w swojej książce;

„i chociaż dałem mu pozytywne rozkazy, aby działał tylko w defensywie, nalegania Hiszpanów skłoniły go do przekroczenia tych rozkazów i przypuszczenia ataku na miasto, gdzie napotkał najbardziej energiczny i nieoczekiwany opór, który zmusił go do upadku szybko z powrotem na główny korpus żołnierzy. Mijas to małe miasteczko, liczące około tysiąca mieszkańców, a podejście do niego jest tak trudne, że bardzo mała siła może go obronić przed bardzo dużą. Leży na zboczu skalistego wzgórza, którego strona, zwrócona w stronę Fiangerolli, jest niedostępna chyba że wąską i krętą ścieżką, otoczoną z jednej strony głębokim skalistym wąwozem.

A Młokosiewicz opisał to wydarzenie szerzej w swoich wspomnieniach.

„Gdy wróg zbliżał się do Mijasa, napotkał siły kapitana Bronisza, który wraz ze swoją ruchomą kolumną składającą się z 200 ludzi z 4 Pułku Wielkiego Księstwa Warszawskiego i 80 smoków z 21 Pułku był doskonale przygotowany na przyjęcie wroga. Wróg ten ze zdumieniem zobaczył, że zamiast małego oddziału Chełmickiego przez burzę i ciemność wyszła znaczna grupa żołnierzy i czekała na nich. Po odważnej walce między stronami wojującymi, w której część sił anglo-hiszpańskich przedarła się do Mijas, polskie bagnety ostatecznie zwyciężyły i rozbiły wroga, wypychając go z miasta i w dół okolicznych gór. Nieprzyjaciel stracił około 20 zabitych i rannych, około 40 wzięto do niewoli, a reszta wojsk anglo-hiszpańskich została rozbita i uciekła”.

Śmierć cywilów?

Istnieje historia sugerująca, że podczas walk ulicznych w Mijas Pueblo aż czterech cywilów zostało rannych lub zabitych, jednak dokładne przeszukanie opublikowanych relacji nie dostarcza dowodów na poparcie tej tezy. Choć pozostaje to częścią lokalnej tradycji, mogło

mieć miejsce w dowolnym momencie dwuletniej francuskiej okupacji Mias. Z czasem dalsze badania lub odkrycia mogą ujawnić tę część narracji. Bitwa pod Mijas Pueblo podkreśla złożoność działań wojennych w górach i kluczową rolę, jaką lokalna wiedza i determinacja mogą odegrać w pokonaniu przewagi liczebnej. Decyzja o zaangażowaniu się w wąskie uliczki Mijas zamiast utrzymywania skrzyżowań była kosztownym błędem, ponieważ mogła uniemożliwić posiłki. Porucznik Chełmicki i jego niewielki oddział umiejętnej obrony polskich żołnierzy wykazali się zrozumieniem taktycznym i odpornością.

Powrót do przyczółka

Gdy hiszpańscy żołnierze wrócili na plażę, na krótko wzięto ich za żołnierzy francuskich ze względu na podobne kolory ich mundurów. Brytyjczycy, przygotowani do walki z tym pozornym wrogiem, odczuli wielką ulgę, gdy ktoś zawołał: „Jesteśmy Hiszpanami!”. zostali powitani z powrotem w szeregach. Wśród żołnierzy krążyły historie o wydarzeniach tego dnia w zamku, w tym o nieudanym ataku na Mijas i o tym, jak elitarna Straż Smoków ścigała Hiszpanów w dół wzgórza. Tej nocy, we mgle i nieustannym deszczu, siły brytyjskie pracowały w trudnych warunkach, aby rozładować artylerię, w skład której wchodziła 32-funtowa karonada, dwie 12-funtowe armaty i haubica. Te ciężkie działa pracownicy ustawiono na plaży i pobliskich wzgórzach przed świtem, chociaż nierówny teren i straszna pogoda opóźniły ich rozmieszczenie. Artyleria została okopana w odległości 75 metrów od murów zamku, ale warunki spowolniły postęp. Gdy zapadła noc, obie strony przygotowywały się do kolejnego etapu bitwy. Polscy obrońcy, ośmieleni posiłkami i wcześniejszymi sukcesami, zebrali siły, aby bronić zamku przed dalszymi atakami. Po drugiej stronie Blayney i jego oficerowie przegrupowali się, zdając sobie sprawę, że nie docenili umiejętności i determinacji swoich przeciwników. Deszcz nadal padał, a nad polem bitwy szalał zimny wiatr, a obie strony przygotowywały się na kolejny dzień zaciętej walki.

Blayney opisuje tę noc w swoich wspomnieniach.

„Ani trudności, ani niebezpieczeństwa nie mogły jednak przyćmić nieustającego zapалу żołnierzy i marynarzy, którzy przed świtem ukończyli baterię dwóch dwunastofuntówek i haubicy w odległości trzystu pięćdziesięciu metrów od zamku i na szczyt skalistego wzgórza, na który wejście jest trudne nawet dla nieskrępowanej osoby. Kolejna bateria również była skomplikowana na plaży z jedną trzydziestodwufuntową karonadą. Cały oddział dotkliwie ucierpiał podczas tej straszliwej nocy, a ani oficerowie, ani ludzie nie mieli schronienia ani odpoczynku; Tylko ci, którzy są przyzwyczajeni do tropikalnych deszczów, mogą mieć odpowiednie pojęcie o potokach, które spadły”.

15 października 1810

Gdy 15 października 1810 r. nastał świt, obie strony czekał drugi dzień walki. Na Zamku kapitan Franciszek Młokosiewicz i jego nowo wzmocniony garnizon przygotowywali się na kolejny zaciekły atak sił brytyjskich. Deszcz, który padał przez całą noc, nadal nasiąkał

przeciekająca twierdza i jej obrońcy, zarzucając ponurą zasłonę na pole bitwy. Jednak była nadzieja. Posiłki pierwszej nocy obejmowały porucznika Eustachego Chełmickiego na czele małego oddziału składającego się z 60 ludzi z Mijas oraz szefa kuchni de Bataillon Ignacego Bronisza, który przybył z 200 żołnierzami z Alhaurín el Grande i 80 smokami z 21 Pułku. Ich przybycie dodało sił polskim obrońcom, ożywiło ich na duchu i przygotowało na całodzienną próbę.

Przewidywali ponowne bombardowanie i odpowiednio się przygotowali. W nocy żołnierze wzmocnili roboty ziemne, a pozostała artyleria została starannie przemieszczona, aby chronić najbardziej wrażliwe części twierdzy. Zahartowani w bitwie Polacy nieugięcie stanęli w obronie, byli zdeterminowani i potrafili stawić opór za wszelką cenę. Noc została dla Brytyjczyków „przedłużona” i teraz rozpoczął się niepożądany dzień. Żołnierze, którzy mieli szczęście pozostać na lądzie, znosili zimno i wilgoć w swoich prowizorycznych obozach, a ich morale zachwiało się po nieudanym ataku na Zamek poprzedniego dnia.

Rozpoczyna się bombardowanie

Po znacznych stratach pierwszego dnia kolejna nieudana próba zniweczyła determinację sił, więc jako preludium do bitwy Blayney nakazał statkom rozpoczęcie powolnej kanonady na Zamek. Przeważnie spudłowałyby, ale gdyby jeden na 10 wylądował, mógłby otworzyć Zamek dla swoich żołnierzy. W miarę upływu poranka wypełniały go paniczne spotkania ze swoimi oficerami i obserwowanie z pokładu huk armat. Blayneyowi pomogono zrozumieć, że morale jest niskie, a jego dowództwo na froncie 89. Dywizji Piechoty było jedynym sposobem na uniknięcie buntu.

Sprawę należało zakończyć tego dnia; kolejna noc w deszczu nie byłaby możliwa. Późnym rankiem wszedł na pokład łodzi, aby osobiście zająć się operacją na przyczółku. Przybycie HMS Rodney z posiłkami około południa zmieniło atmosferę wśród Brytyjczyków. Plan był prosty: zbombardować Zamek i przeprowadzić przeważający atak piechoty. Podczas Rankiem co najmniej jedna wieża została trafiona i częściowo się zawaliła, gdy 32-funtowa maszyna kontynuowała bombardowanie i wybiła ogromną dziurę w jednej ze ścian zamku. Wysłano łodzie, aby sprowadzić na brzeg świeżych żołnierzy; odległość można obliczyć na podstawie stwierdzenia Balyneya, że „te łodzie były tak blisko brzegu, że mogłem wypłynąć i wrócić w ciągu pięciu minut” oznaczałoby, że statki znajdowały się w odległości około 300 metrów.

Atak naziemny

T89. pułk nie potrzebowałby czasu na przygotowanie się do bitwy. Gdy pierwszy z 89. Dywizji dotarł na brzeg, Blayney zdecydował się utworzyć linię frontu z 89. i 82. Dywizją z tyłu i przypuścić szarżę na Zamek. Czas uciekał, a obrońcy zaciekle stawiali opór. Blayney nie miał innego wyjścia, jak poprowadzić szarżę, którą ruszyli naprzód wraz z niedawno wylądowanymi, pospiesznie zebranymi oddziałami, mając nadzieję, że uda im się pokonać polskich obrońców przed zapadnięciem zmroku. Kiedy w ścianach zamku ukazała się ogromna dziura, Blayney nakazał przerwanie ostrzału i z niezwykłą odwagą doświadczony weteran poprowadził 700 żołnierzy piechoty pod górę w kierunku zamku.

Pogoda, która nękała Brytyjczyków przez całą bitwę, nadal dawała się we znaki. Na stromych, błotnistych zboczach spotkały ich deszcz i wiatr — mokre warunki sprawiły, że wiele broni palnej stało się bezużytecznych z powodu niewypałów. Natomiast polscy obrońcy, kryjący się w murach Zamku, z łatwością mogli utrzymać swoje pozycje. Wcześniejsze rozkazy Młokosiewicza, aby proch był suchy i oszczędzał amunicję, opłaciły się, ponieważ Polacy mogli strzelać precyzyjnie wtedy, gdy było to najważniejsze.

Polski kontratak

Kapitan Młokosiewicz, wojownik i strateg, wiedział, że jeśli wielu żołnierzy wtargnie na Zamek, wszyscy zginą, dlatego zdecydował się na śmiały kontratak, który przeszedł do historii wojskowości. Być może zdawał sobie sprawę, że statki w końcu zniszczą Zamek, więc musiał zastosować strategię zaskoczenia. Zebrał 200-osobową grupę swoich najlepszych ludzi, w tym żołnierzy z posiłków przywiezionych przez Chełmickiego i Bronisza, na zuchwały wypad.

Gdy wojska brytyjskie wspinały się po błotnistych zboczach, utrudnianych przez nasiąknięty deszczem teren, Młokosiewicz wysłał swoich ludzi z nowej dziury w murach zamku i w dół wzgórza. Zaatakowali wojska brytyjskie w nagłej i wścieklej szarży z bagnetami wycelowanymi w wroga zaskoczonego zaciekłością i impetem ataku. Stanowiska artylerii brytyjskiej, ustawione wcześniej tego dnia w oczekiwaniu na przedłużające się oblężenie, stały się nagrodą polskiej szarży. Zaskoczeni strzelcy nie mieli czasu na reakcję, gdy nadeszli Polacy i zabili bagnetami tych, którzy nie uciekli wystarczająco szybko. Chaos nastąpił, gdy siły polskie zaatakowały pozycje brytyjskie, które nie miały czasu na zneutralizowanie swojej artylerii, co pozwoliło Polakom zdobyć dwie armaty. Polscy żołnierze szybko skierowali zdobytą artylerię na wycofującą się piechotę brytyjską. Armaty bliskiego zasięgu, które trafiły w Zamek, rozpętały teraz ogień w kierunku ich byłych właścicieli.

Efekt był porażający. Linie brytyjskie, zdeorganizowane już przez polską szarżę, załamały się pod ciężarem nieoczekiwanego ostrzału armat. Zdobyte działa, fachowo obsługiwane przez polskich artylerzystów, zasypały szeregi brytyjskie, zadając więcej ofiar i jeszcze bardziej demoralizując atakujących. Pomimo odwagi Blayneya polscy obrońcy byli nieubłagani. Wzmocnieni większą liczbą żołnierzy z Alhaurín i Mijas i podniesieni na duchu odniesionym sukcesem, Polacy walczyli zaciekle. Przesiąknięte deszczem zbocza stały się terenem śmierci, gdzie brytyjscy żołnierze poślizgnęli się i wpadli pod bezlitosnym ostrzałem z muszkietów i szarżami bagnetowymi polskich sił zbrojnych.

Schwytywanie Blayneya

W tej chwili odwrotu doszło do najbardziej dramatycznego wydarzenia bitwy. Gdy linia się zerwała, Blayney znalazł się wśród znacznie mniejszej grupy, która została odcięta od reszty żołnierzy, gdy linie brytyjskie pękły i rozproszyły się. Grupa się zmniejszyła, ponieważ niektórzy zostali zabici, ranni lub wycofali się. Otoczony przez polskich żołnierzy i bez szans na ucieczkę, wraz z zaledwie 9 najbliższymi dostał się do niewoli. Kolejnych 180 zostało schwytanych, wielu zginęło, a większość pochodziła z nowo przybyłego 89. Dywizji. Schwytywanie Blayneya, dowódcy sił brytyjskich, oznaczało punkt zwrotny w bitwie. Jego schwytywanie w połączeniu z niepowodzeniem brytyjskiego ataku zdemoralizowało pozostałe wojska, które teraz miały

niewielkie nadzieje na zwycięstwo. Po schwytaniu Blayneya wśród pozostałych sił brytyjskich wybuchł chaos. Wiadomość o schwytaniu ich dowódcy powoli docierała do statków na morzu. Zamiast się wycofać, okręty brytyjskie wznowiły bombardowanie zamku, desperacko próbując ratować sytuację. Zza murów twierdzy kapitan Młokosiewicz, uznając daremność dalszego rozlewu krwi, wykorzystał chwilę i sprowadził Blayneya pod górny mur Zamku, nakazując mu dać sygnał statkom do wstrzymania ognia. Stojąc wysoko na murze, w deszczu i w obliczu śmierci, jeśli odmówi, Blayney nie miał innego wyjścia, jak tylko niechętnie podnieść ramię, gestem nakazując wycofanie swojej floty.

Brytyjska porażka i odwrót

Ponieważ ich dowódca był teraz więźniem, a polskie działa były na nich wycelowane, brytyjskie okręty nie miały innego wyjścia, jak tylko zastosować się do tego polecenia. Żołnierze wycofali się z brzegu małymi łódkami do czekających fregat, kończąc bitwę i przypieczętowując nieprawdopodobne zwycięstwo Polski. Późnym popołudniem było już jasne, że Brytyjczycy zostali zdecydowanie pokonani. Próba kontrofensywy nie powiodła się, a schwytanie Blayneya pozostawiło siły brytyjskie bez przywódcy i w chaosie. Wraz z zapadaniem ciemności i pogarszaniem się pogody pozostałe wojska brytyjskie wycofały się na przyczółek, gdzie szybko ewakuowano. Niegdyś pewne siły brytyjskie, które wyruszyły na zdobycie Malagi, zostały teraz złamane i zdemoralizowane, ponosząc znaczne straty i utratę dowódcy. Ponieważ jego szef jest więźniem, pełniący obowiązki dowódcy, major brygady Mullins, zdecyduje się porzucić atak na Malagę i wrócić do domu.

Blayney napisał w swoich wspomnieniach;

„Będąc tak pochłonięty własnymi melancholijnymi refleksjami, nie mogłem powstrzymać się od wykrzyknienia, gdy patrzyłem na odpływający Rodney i Topaze, że jest statek, na którym kilka dni temu jadłem kolację w przyjaźni towarzyskiej, i tam fregata, która mnie tu przywiozła brzegu, radując się optymistyczną nadzieją służenia mojemu krajowi; wszyscy na ich pokładzie są wolni, podczas gdy ja jestem skazany na nieokreślony okres w niewoli, pozbawiony towarzystwa wszystkich bliskich mi osób na świecie! Co, pomyślałem, mój kraj powie o mojej porażce i jak doceni moje postępowanie w tym nieszczęsnym dniu?”

Zwycięstwo Polski

Polscy obrońcy świętowali swoje zwycięstwo wraz z zapadnięciem nocy drugiego dnia bitwy. Nie tylko oparli się potędze Imperium Brytyjskiego, ale także pojмали brytyjskiego generała – co było rzadką i upokarzającą porażką Brytyjczyków podczas wojny półwyspowej. Obrona zamku Fuengirola przeszła do historii jako niezwykły wyczyn strategii wojskowej i odwagi, a Młokosiewicz i jego ludzie zapisali się w annałach historii wojskowości polskiej i napoleońskiej.

W dniach następujących po bitwie Blayney, obecnie jeniec wojenny, zastanawiał się nad wydarzeniami, które doprowadziły do jego porażki. W swoich wspomnieniach przyznawał, że polscy obrońcy walczyli z zaciekłością i determinacją, jakiej się nie spodziewał. Jego błędna ocena ich determinacji i siły obrony kosztowała go bitwę – i wolność. Dla Polaków zwycięstwo pod Fuengirolą było nie tylko triumfem militarnym, ale symbolem ich niezachwianego ducha i

lojalności wobec swojej sprawy. Wbrew przeważającym przeciwnościom bronili swojego stanowiska. Zamienili to, co wydawało się nieuniknioną porażką, w spektakularne zwycięstwo.

Więźniowie

Wewnątrz zamku Fuengirola brytyjscy więźniowie zostali ustawieni w szeregu pod czujnym okiem polskich porywaczy i natychmiast pomaszerowali do Mijas. Pilnowały ich setki osób na czele z szefem kuchni de Bataillon Bronisz, który dbał o to, aby nikt nie uciekł z więzienia, w którym szanse na przeżycie wynosiły ponure 60%. Polacy, pamiętając o próbach zjednoczenia się Brytyjczyków w czasie bitwy, wiedzieli, że nie mogą sobie pozwolić na samozadowolenie. Podróż do Mijas, Malagi, Madrytu i Verdun byłaby długa i uciążliwa, a Polacy nie ryzykowali. Poruszali się w zdyscyplinowanej linii, pojmami Brytyjczycy kulejąc pod czujnym okiem porywaczy, a każdy krok oddalał ich od możliwości ratunku i przybliżał do losu we francuskim obozie jenieckim. Podczas marszu żołnierzy Blayneowi dano konia do jazdy, a pozostałym osłom z biura.

Następstwa

Ranek 16 października 1810 roku wstał z ciężkim powietrzem, a nad Zamkiem i jego okolicami nieprzerwanie padał deszcz. Poprzednie 36 godzin było wichrem chaosu, przemocy, nieoczekiwanych wyników i śmierci. Gdy wzeszło słońce, rzucając długie cienie na zniszczone mury zamku Fuengirola, echa bitwy zastąpiły jęki rannych, szeptane modlitwy żywych i oficerów wykrzykujących rozkazy, aby utrzymać porządek. W powietrzu wciąż wisiało napięcie, groza wydarzeń i możliwość powrotu większej floty.

Pierwszej nocy Blayneja jako więźnia zabrano go do Mijas. Następny dzień miał rozpocząć się wcześniej, kiedy zabrano go z powrotem do Fuengirola, gdzie miało miejsce jedno z największych spotkań w historii. Generał Horace François Bastien Sébastiani de La Porta, znany jako generał Sebastiani, był kluczową postacią w obronie i kontroli południowej Hiszpanii podczas wojny półwyspowej; więzień Generał, członek arystokracji i były poseł na parlament. Zamiast opowiadać historię od nowa, poniższy fragment pochodzi z relacji Blayneja.

„W Mijas spędziłem pierwszą część nędznej nocy; gdyż o trzeciej nad ranem (16 października) wezwano mnie do powrotu do Fiangerolli na spotkanie z generałem Sebastianim. Chociaż w największym bólu byłem zmuszony dosiąść konia i eskortowało mnie stu smoków i kilku oficerów, podczas gdy reszcie więźniów kazano udać się bezpośrednio do Malagi.

Zbliżając się do Fiangerolli, zauważyłem generała otoczonego dużą grupą żołnierzy i natychmiast zostałem mu przedstawiony. Po pierwszym pozdrowieniu zapytał, co się stało z moim mieczem, a gdy odpowiedziałem, że przypuszczam, że niektórzy oficerowie lub żołnierze mają go w posiadaniu, generał Milhaw natychmiast wziął swój własny i przedstawił mi go, mówiąc: Generale, oto ten, który był używany we wszystkich kampaniach „przeciwko Austriakom, Rosjanom i Prusom, a teraz jest w dużej mierze do twojej „usługi”. To przemówienie, choć zabarwione próżnością właściwą Francuzowi,

zostało oklaskiwane dzięki brawom zarówno oficerów, jak i żołnierzy, którzy byli w pobliżu, przyjąłem miecz i rzeczywiście poczułem się nieco zadowolony, że wróg powiedział mi taki publiczny komplement.

Błagałem generała o pozwolenie na udanie się na miejsce akcji, które zostało chętnie udzielone i polecono mi towarzyszyć dwóm jego adiutantom, z których jeden był jego bratem. Scena była taka, jaką zwykle przedstawia się na niedawnym polu bitwy; było usiane nagimi i strasznie zmasakrowanymi ciałami żołnierzy obu stron. Taka scena prawdopodobnie straciłaby wiele ze swego wpływu na moje uczucia, gdyby los sprzyjał, zamiast mnie opuszczać; ale teraz melancholijne refleksje na temat mojej sytuacji niemal sprawiły, że pożałowałem, że nie podzieliłem losu dzielnych chłopaków, którzy polegli wokół mnie. Po powrocie z pola wdałem się w rozmowę z generałem, który wraz z jego adiutantami wkrótce przypomniał sobie, że służyłem w Egipcie; a ich uwaga od tego czasu została podwojona”.

Relacja Blayneya podkreśla skrzyżowanie honoru osobistego, przyzwoitości wojskowej i trudnych realiów wojny. Jego spotkanie z Sebastianem odzwierciedla zarówno rycerskie zwyczaje tamtych czasów, jak i głęboko osobiste refleksje, które pojawiają się po porażce. Prawdopodobna sceneria ich pierwszego spotkania w Zajeździe Posada stanowi tło dla ludzkich elementów historii, gdzie przywódcy wojskowi, pomimo różnych przynależności, spotkali się, aby zastanowić się nad wydarzeniami, które właśnie miały miejsce. Prośba Blayneya o odwiedzenie pola bitwy oznacza, że ich tam nie było, a najbardziej prawdopodobną lokalizacją wydaje się Possada, znajdująca się na końcu ścieżki prowadzącej do Mijjas. Jego historia dodaje narracji przejmującą warstwę, wyraźnie przypominając o wysokich kosztach bitwy i żniwach, jakie poniosła ona jej uczestnikom.

Wewnątrz Zamku

W pokrytych bliznami, zniszczonych murach zamku Fuengirola nastrój był złożoną mieszanką euforii i wyczerpania, radości i smutku. Obrońcy odnieśli niezwykle zwycięstwo nad przeważającą siłą. Jednak ten triumf został splamiony krwią towarzyszy. Sam Zamek, choć nadal stoi, nosił głębokie rany bitewne. Niegdyś groźne mury. Jedne zaginęły, inne z dziurami po kulach armatnich, rozpadające się i spalone ogniem. Dziedziniec, obecnie prowizoryczny szpital, był zaśmiecony gruzem i poległymi. Polscy żołnierze, którzy dzielnie walczyli, zmierzili się z ponurą rzeczywistością, w jakiej znaleźli się pośród tych ruin. Wnętrze zamieniało się w scenę chaosu i cierpienia. Ciała leżały rozciągnięte na kamiennej ziemi, niektóre pospiesznie przykryte, inne wystawione na działanie żywiołów. Ranni, zarówno Polacy, jak i Brytyjczycy, leżeli na przesiąkniętej krwią słomie, a ich jęki wypełniały powietrze. Mając niewiele środków medycznych, chirurdzy pracowali w przerażających warunkach, ich piły były stępione, a bandaże podarte z mundurów lub jakiegokolwiek skrawek materiału, jaki udało im się znaleźć. W powietrzu wciąż unosił się ostry, metaliczny zapach prochu, zmieszany ze smrodem potu, krwi i śmierci. Krzyki rannych odbijały się echem po Zamku, gdy żołnierze pracowali nad naprawą wyrw w ścianach, a uderzenia drewna i kamienia przerywały ponurą scenę. Polscy żołnierze, wielu młodych i stojących w obliczu grozy bitwy, przechadzali się po dziedzińcu w szoku, z bladymi twarzami i pustymi oczami. Niektórzy stali oszołomieni, wciąż próbując zrozumieć rzeź,

jaką przeżyli. Inni poruszali się z ponurą determinacją, układając amunicję, naprawiając zniszczone fortyfikacje lub opiekując się towarzyszami drżącymi rękami. Jeden z żołnierzy wspominał: „Bitwa się skończyła, ale w naszych umysłach nadal trwała. W każdym cieniu widzieliśmy twarze poległych i słyszeliśmy ich krzyki na wietrze”.

Wydano rozkazy, aby dalej ufortyfikować Zamek, chociaż jego mury, podobnie jak broniący ich mężczyźni, były połamane i wyczerpane. Żołnierze, powodowani nieustającym strachem przed kolejnym atakiem, pracowali ponad granice swoich sił. Sam Zamek, niegdyś symbol obrony, stał się teraz ponurym przypomnieniem kosztów wojny, a jego kamienie przesiąknięte były świeżą krwią tych, którzy walczyli, aby go chronić.

Podróż do więzienia

Dla jeńców brytyjskich marsz do Mijas, Malagi i przez Hiszpanię do Francji był wyczerpującą próbą. Osłabieni od ran bojowych i braku pożywienia, zmuszeni byli maszerować w palącym słońcu, otoczeni przez polską straż, która czuwała na wypadek wszelkich prób ucieczki. Wiedza, że tylko 60% szans na przeżycie we francuskim więzieniu umknęła tej upiornej kolumnie; mieli po prostu szczęście, że przeżyli. W swojej relacji Blayney opisał marsz jako „podróż przez czyściec”, a każdy krok oddalał ich od nadziei na ratunek i pogłębiał rozpacz. Więźniowie znali ponure statystyki: tym, którzy przeżyją marsz, grożą lata niewoli, a dla wielu będzie to ich ostatnia podróż. Francuskie więzienia słynęły z trudnych warunków, panowały tam choroby i niedożywienie, a perspektywa wolności była odległym marzeniem.

W miarę kontynuowania marszu niektórzy brytyjscy żołnierze, nieprzyzwyczajeni do rygorów takiej próby, zaczęli słabnąć. Towarzysze namawiali ich, aby szli dalej, ale kilku potknęło się i upadło, nie mogąc iść dalej. Polscy strażnicy, choć stanowczy, okazali pewien stopień współczucia. Przeszli podobne próby pod dowództwem francuskim i zrozumieli trudy wojny. Czasami strażnik podawał poległemu żołnierzowi drinka ze swojej manierki lub pomagał podnieść go na nogi. Te drobne akty dobroci były rzadkie, ale brytyjscy więźniowie bardzo je cenili i stanowiły krótką chwilę wytchnienia od ich skądiną ponurej sytuacji.

Żeglowanie do domu

Wieczorem w poniedziałek, 15 października pozostałe siły brytyjskie zebrały się na plaży i wsiadły na swoje statki w podróż powrotną. Abordaż rozpoczął się w chwili, gdy Blayney był zmuszony dać im znak, aby opuścili blanki. Gdy spadł deszcz, z uroczystą rezygnacją weszli na pokład ponad 2000 ludzi, od małych do dużych łodzi. Mgła spowiła statki, przesłaniając brzeg, księżyc i gwiazdy, gdy płynęli na zachód wśród wiatru i deszczu. Następny dzień był kontynuacją koszmaru. Chirurdzy pracowali niestrudzenie w ciasnych, ruchomych pomieszczeniach, przeprowadzając operacje, często bez odpowiedniego zaopatrzenia i środków przeciwbólowych. Niektórzy zginęli w wyniku odniesionych obrażeń, a ich ciała wyrzucono do morza lub zatrzymano w celu pochówku. Pomimo wyzwań każdy statek w końcu znalazł drogę z powrotem do swojej bazy, prowadzony przez doświadczonych nawigatorów Królewskiej Marynarki Wojennej.

W centrum dowodzenia Gibraltaru generał porucznik Colin Campbell otrzymał wiadomość o nieudanej wyprawie. Przed flotą przybędzie gołąb pocztowy, niosąc małą kartkę papieru szczegółowo opisującą porażkę pod Fuengirolą. Gdy Campbell przeczytał raport, jego twarz spochmurniała. Planowany atak na Francuzów zakończył się nie triumfem, ale kosztowną i upokarzającą porażką. Campbell wiedział, że zostaną zadane pytania i że po nich nastąpią zapytania.

Koniec okupacji francuskiej

W 1812 roku losy wojny zmieniły się dramatycznie. Bitwa pod Salamanką stoczona 22 lipca 1812 roku była znaczącym zwycięstwem sił dowodzonych przez Brytyjczyków pod dowództwem Arthura Wellesleya, późniejszego księcia Wellington. W miarę jak Wellington posuwał się przez Hiszpanię, wojska francuskie zostały zmuszone do wycofania się z kluczowych lokalizacji, w tym z Malagi, do sierpnia 1812 r. Francuska okupacja nie była już trwała z powodu malejących dostaw, rosnącego oporu partyzanckiego i strategicznych zwycięstw militarnych Wellingtona.

W Mijas ciągle potyczki między siłami hiszpańskimi i francuskimi stworzyły atmosferę niepewności i strachu, a wioski takie jak Mijas znalazły się w krzyżowym ogniu. W sierpniu 1812 roku napięcie wzrosło, gdy wojska francuskie zarekwirowały w Mijas duże zapasy żywności, które lokalne władze przeznaczyły dla generała Ballesterosa, przywódcy sił hiszpańskich nękających Francuzów. Akt konfiskaty był czymś więcej niż manewrem wojskowym; był to wyrachowany cios dla morale. W ramach kary za pomoc Ballesterosowi Francuzi nałożyli na miasto wyniszczającą grzywnę w wysokości 25 000 reali i brutalnie okazując władzę, dokonali egzekucji na dwóch mieszkańcach. Jednak zaledwie dwa dni później losy wojny się zmieniły. Siły francuskie, osłabione i niezdolne do utrzymania swoich pozycji, rozpoczęły odwrót z Mijas. To wycofanie się było nie tylko posunięciem taktycznym, ale początkiem większego odwrotu do Malagi, gdzie ostatecznie całkowicie opuścili prowincję. Dla mieszkańców Mijas był to słodko-gorzki moment; uwolnienie od okupacji odbyło się kosztem lat cierpień, przemocy i strat.

We wrześniu 1812 roku francuskie flagi powiewały nad zamkiem Fuengirola, Mijas i Alhaurín zniknęły, sygnalizując koniec francuskiej kontroli w tych regionach. Grupy partyzanckie i lokalne hiszpańskie milicje odegrały kluczową rolę w odzyskaniu tych miast, zapewniając upadek francuskiej kontroli w południowej Hiszpanii, gdy ich siły wycofywały się, aby chronić swoje północne linie.

Po wyzwoleniu Malagi wojna trwała jeszcze dwa lata. Do 1813 r. siły Wellingtona wkroczyły w głąb Hiszpanii, wygrywając decydującą bitwę pod Vitorią 21 czerwca 1813 r., skutecznie przełamując francuską kontrolę na Półwyspie Iberyjskim. Następnie Joseph Bonaparte, brat Napoleona i narzucony król Hiszpanii, uciekł z kraju, pozostawiając siły francuskie w chaosie. W kwietniu 1814 roku, po upadku Tuluzy, wojna półwyspowa została oficjalnie zakończona.

Ostateczna porażka nastąpiła w bitwie pod Waterloo 18 czerwca 1815 r., gdzie książę Wellington dowodził siłami sojuszniczymi, które ostatecznie pokonały armię francuską. Bitwa ta zakończyła na dobre panowanie Napoleona i doprowadziła do jego drugiego zesłania na Świątą Helenę, gdzie spędził pozostałe lata życia. Rola Wellingtona pod Waterloo ugruntowała jego

reputację jednego z najwybitniejszych brytyjskich dowódców wojskowych, a bitwa ta zakończyła wojny napoleońskie, przywracając pokój w Europie; dopóki.....

Konsekwencje i zapytania

Następstwa bitew pod zamkiem Fuengirola i Mijas Pueblo w październiku 1810 roku naznaczone były zamieszaniem, kontrowersjami i licznymi zapytaniem ze wszystkich zaangażowanych stron. Bitwa, szokująca porażka Brytyjczyków i ich sojuszników, ujawniła słabości brytyjskiego planowania wojskowego. Podkreśliło się i odporność polskiego garnizonu broniącego zamku Fuengirola. Brytyjskie siły ekspedycyjne nie doceniły siły i determinacji polskich obrońców. Blayney, znany ze swojego zuchwałego stylu przywództwa, zdecydował się bezpośrednio zaatakować zamek, zamiast go oblegać lub skupiać się na szerszym celu strategicznym, jakim jest zdobycie Malagi. W swojej książce Blayney pisze

„Zamek okazał się nieskończenie silniejszy, niż był przedstawiony, składający się z dużego kwadratowego fortu, położonego na wzgórzu, którego zajmuje cały szczyt”.

Rezultatem była upokarzająca porażka; Sam Blayney został schwytany i spędził trzy lata jako jeńiec wojenny. Wynik ten był poważnym kłopotem dla Wielkiej Brytanii, biorąc pod uwagę początkową pewność, z jaką misja została rozpoczęta. Po klęsce Brytyjczycy, Francuzi i Polacy przeprowadzili oficjalne dochodzenie, aby ustalić, co poszło nie tak. Każda ze stron miała swoją narrację i żywotny interes w kształtowaniu wyniku tych dochodzeń.

Zapytania brytyjskie: Brytyjskie dochodzenie skupiało się głównie na decyzjach taktycznych podjętych przez Blayneya i niepowodzeniach logistycznych, które nękały wyprawę. Przytoczono także poważne niedocenywanie możliwości wroga i potrzebę odpowiedniego rozpoznania. Opóźnione przybycie HMS spotkało się z krytyką *Rodneya*, który miał przynieść posiłki i ciężką artylerię. Opóźnienie uniemożliwiło Brytyjczykom zdobycie silnej pozycji na początku bitwy. Ponadto należało zapewnić większą jasność co do rozkazów wydanych Mullinsowi i siłom hiszpańskim, aby skierować się na skrzyżowanie w Puerto De Los Pescadores, oraz decyzji o ataku na Mijas. Z perspektywy czasu wydawało się to zbyt ambitne, biorąc pod uwagę teren i pozycje wroga, mogła to być inna decyzja dla Mullinsa, gdy 600 żołnierzy w ulewnym deszczu czekało na skrzyżowaniu.

Zapytania po francusku: Francuzi, dla których walczyli polscy obrońcy, przeprowadzili śledztwo, w którym pochwalili odwagę i sprawność taktyczną kapitana Franciszka Młokosiewicza i jego ludzi. Podkreślili efektywne wykorzystanie pozycji obronnej Zamku i szybką adaptację do rozwijających się warunków bojowych. Jednak Francuzi odnotowali również znaczną utratę siły roboczej i zasobów podczas obrony, co przyczyniło się do ich późniejszych trudności w utrzymaniu południowej Hiszpanii przed dalszymi najazdami brytyjskimi i hiszpańskimi.

Zapytania polskie: Polskie dochodzenie uczciło bitwę jako symbol polskiej odwagi i odporności. Obrona Fuengirola stała się ważnym momentem w historii polskiej armii, pokazującym jej zdolność do powstrzymania większego, lepiej wyposażonego wroga. W

dochodzeniu skrytykowano jednak pewne niedociągnięcia logistyczne, takie jak nieodpowiednie linie zaopatrzenia oraz zły stan artylerii i infrastruktury fortu, które w nieco innych okolicznościach mogłyby być katastrofalne.

Losy więźniów

Następstwa bitwy były brutalne dla schwytanych żołnierzy brytyjskich i sojusznicznych. Wojska polskie i francuskie wzięły do niewoli około 200 jeńców. Dane historyczne sugerują, że około 60% jeńców wziętych podczas wojen napoleońskich przeżyło niewolę, co sugeruje, że około 120 z 200 schwytanych w Fuengirola mogło przeżyć i zostać zwolnionym trzy lub cztery lata później. Jednak więźniowie, którzy przeżyli, musieliby znosić trudne warunki, w tym nieodpowiednie wyżywienie, choroby, pracę przymusową i psychiczne skutki uwięzienia. Stosunkowo wysoki wskaźnik śmiertelności podkreśla ponurą rzeczywistość, z jaką borykali się w tym okresie osoby schwytane w czasie wojny. Równie tragiczny był los rannych. Był to czas przed wprowadzeniem antybiotyków i choć część rannych mogła przeżyć, szacuje się, że mniej niż 50% przeżyłoby, gdyby dostępna była prymitywna opieka medyczna. To jeszcze bardziej zwiększa tragedię bitwy i znaczne koszty ludzkie tego, co ostatecznie było strategicznie nieistotnym starciem.

Dlaczego zapomniano o tej bitwie?

Chociaż było to niewielkie i pozornie nieistotne zaangażowanie w szerszym kontekście wojen napoleońskich, dostarcza ono cennego studium przypadku z historii wojskowości. Przypomina nam o złożoności i tragediach wojny, znaczeniu przywództwa i planowania oraz trwałych kosztach ludzkich konfliktu. Pomimo swojego znaczenia, bitwa pozostaje stosunkowo niejasna w szerszym kontekście wojen napoleońskich. Na tę niejasność złożyło się kilka czynników, w tym:

Więcej znaczących bitew gdzie indziej: Wojnę półwyspową charakteryzowały liczne bitwy i oblężenia na dużą skalę, szczególnie w północnej Hiszpanii, gdzie zaangażowane były siły generała Wellingtona. Strategiczne znaczenie tych bitew, takich jak oblężenie Badajoz i bitwa pod Salamanką, przyćmiło mniejsze potyczki, takie jak Fuengirola, które pomimo dramatycznej narracji nie miały decydującego wpływu na całą kampanię.

Wstyd dla Wielkiej Brytanii i Hiszpanii: Klęska pod Fuengirolą była źródłem wstydu dla Brytyjczyków i Hiszpanów. Dla Wielkiej Brytanii było to surowe przypomnienie o niebezpieczeństwach wynikających z nadmiernej pewności siebie i złego planowania. Dla Hiszpanii, wciąż borykającej się z okupacją przez siły Napoleona i usiłującej stawić spójny opór, porażka przypominała o jej zależności od brytyjskiego wsparcia wojskowego. Obu narodom łatwiej było zminimalizować znaczenie porażki i skupić się na bardziej udanych starciach.

Konsekwencje zawodowe: Po bitwie stawką były kariery. Wielu brytyjskich oficerów planujących i realizujących wyprawę do Fuengirola chętnie bagatelizowało swój udział w klęsce. Chociaż Blayney był krytykowany, został uniewinniony głównie w oficjalnych dokumentach, a

winę często zrzucano na oficerów niższego szczebla lub okoliczności zewnętrzne, takie jak pogoda i nieoczekiwany opór wroga.

Życie pozagrobowe.

Ponieważ dowiedzieliśmy się tak wiele o niektórych osobach i grupach biorących udział w Bitwie, poniżej znajduje się krótki opis tego, co stało się później ze zwycięzcami i pokonanymi w tym zapomnianym starciu.

Życie pozagrobowe Andrew Thomasa Blayneya

Andrew Thomas Blayney miał długie i złożone życie, które wykraczało daleko poza tę porażkę. Po schwytaniu pod Fuengirolą w 1810 r. doświadczenia Blayneya po bitwie naznaczone były osobistymi procesami, zmianami politycznymi i refleksyjnym zakończeniem jego bogatej kariery.

Jeniec wojenny: 1810–1814

Po wzięciu do niewoli przez siły polskie pod wodzą kapitana Młokosiewicza lord Blayney stanął w obliczu nieoczekiwanego zwrotu losu. Francuzi traktowali go z rycerskim szacunkiem i przez większą część podróży zabierali go ze sobą starsi francuscy generałowie, chętni do rozmów i nauki.

Podczas pobytu w więzieniu Blayney został zabrany do Francji, gdzie spędził następne cztery lata jako jeniec wojenny. Mimo swoich okoliczności, ze względu na wysoką rangę, traktowano go z szacunkiem i dał słowo, że nie będzie próbował uciekać. Obietnica ta zapewniła mu przychylne traktowanie w porównaniu z wieloma innymi więźniami, którzy znosili znacznie trudniejsze warunki. Został „zarządzany” przez pułkownika O’Callaghana, Irlandczyka, który uciekł z Irlandii po podejrzeniu o udział w buncie Zjednoczonych Irlandczyków w 1798 r. O’Callaghan pochodził z katolickiej rodziny właścicieli ziemskich w Cullaville, niedaleko posiadłości Blayneya w hrabstwie Monaghan. Jego rodzina została bezpośrednio dotknięta brutalnym stłumieniem powstania, szczególnie przez 89 Pułk „Blayney’s Bloodhounds”. Zaangażowanie O’Callaghana w powstanie doprowadziło go do ucieczki do Francji, gdzie wstąpił do armii francuskiej i awansował na stopień pułkownika. Kiedy rozpoczęła się kampania w Fuengirola, O’Callaghan stacjonował w Hiszpanii jako część sił francuskich. Rozpoznał Blayneya, swojego dawnego wroga, ale zaskakującym posunięciem interweniował, aby zapewnić Blayneyowi przeżycie, przekonując Polaków, aby go oszczędzili. Istnieje również niepotwierdzona historia, jakoby obaj mężczyźni spotkali się ponownie w późniejszym życiu, chociaż nie ma na to solidnych dowodów. Działania O’Callaghana prawdopodobnie odegrały rolę w ostatecznym uwolnieniu Blayneya w zamian za irlandzkich więźniów przetrzymywanych przez Brytyjczyków. Pod koniec uwięzienia Blayney został wymieniony na kilku irlandzkich więźniów republikańskich.

Blayney spędzał czas w niewoli na obszernym pisaniu, zwłaszcza w swoim dwutomowym dziele *Opowieść o przymusowej podróży przez Hiszpanię i Francję jako jeniec wojenny w latach 1810–1814*. Jego pisma, pełne refleksji na temat swoich przeżyć i szerszego konfliktu napoleońskiego, ukazały się wkrótce po uwolnieniu. W swoich relacjach Blayney opisał

trudności, z jakimi borykali się brytyjscy więźniowie i ich porywacze. Jego książka dokumentowała militarne aspekty jego podróży i zgłębiała ludzką stronę wojny, okazując empatię napotkanym żołnierzom i cywilom. Czas spędzony w niewoli ukształtował jego poglądy na temat przywództwa i wojny, dzięki czemu po powrocie stał się bardziej refleksyjną postacią.

Powojenna kariera polityczna i życie osobiste

Po uwolnieniu w 1814 r. Blayney wrócił do Wielkiej Brytanii, gdzie słynął z wytrwałości. Pomimo porażki pod Fuengirolą jego reputacja jako odważnego i honorowego żołnierza pozostała w dużej mierze nienaruszona. Relacja z bitwy i późniejszej niewoli zapewniła mu szacunek i sympatię w kręgach wojskowych i politycznych. W 1815 roku Blayney wrócił do swojej posiadłości w Irlandii i Londynie, aby wznowić role rówieśnicze i polityczne. Przywrócono mu najbezpieczniejsze miejsce w parlamencie w brytyjskiej demokracji jako poseł do parlamentu z okrytej złą sławą „zgniłej dzielnicy” Old Sarum do czasu zniesienia tej gminy na mocy ustawy reformującej z 1832 r. Jego czas w parlamencie był mniej znaczący niż jego kariera wojskowa i miał trudności z przystosowaniem się do realiów politycznych powojennej Wielkiej Brytanii.

Niemniej jednak Blayney pozostał aktywny w życiu publicznym, rozwijając Castleblayney. Skoncentrował się na modernizacji lokalnej gospodarki, wprowadzaniu małych gałęzi przemysłu i inwestowaniu w poprawę infrastruktury, takiej jak drogi i obiekty targowe. Dziedzictwo Blayneya w Castleblayney rozszerzyło się na budowę kościołów protestanckich i katolickich, co było godnym uwagi gestem ze strony protestanckiego właściciela ziemskiego w podzielonej Irlandii. Jego stosunki ze społecznością katolicką były złożone, ukształtowane przez jego działania militarne podczas powstania Zjednoczonych Irlandczyków i późniejsze wysiłki na rzecz odbudowy mostów.

Późniejsze lata i śmierć

XIX wieku stan zdrowia Blayneya podupadł, a jego ostatnie lata naznaczone były walkami osobistymi i publicznymi. W 1832 r. wygłosił w parlamencie „nieszczęśliwe przemówienie”, które zostało źle przyjęte, co wywołało zażenowanie społeczne. Pozostałe lata spędził w Castleblayney, nadzorując jego rozwój i zastanawiając się nad swoją długą karierą. Blayney zmarł nagle w 1834 roku w wieku 63 lat w hotelu Bilton's w Dublinie. Został pochowany w swojej rodzinnej posiadłości w Castleblayney, a jego śmierć oznaczała koniec życia pełnego wojskowej chwały, władzy politycznej i osobistych trudności.

Dziedzictwo

Życie Andrew Thomasa Blayneya wspomina się z różnych perspektyw: jako dowódcy wojskowego, irlandzkiego właściciela ziemskiego i literata na rzecz odwagi w Fuengirola. Jego porażka jest nadal uznawana, a jego miecz wystawiony jest w Krakowie jako symbol zwycięstwa Polaków. Jego prace pisane nadal dostarczają cennych informacji na temat wojen napoleońskich, zwłaszcza doświadczeń jeńców wojennych w tamtej epoce. Złożone dziedzictwo Blayneya jest również związane z ziemią i mieszkańcami Irlandii. Jako postać, która zarówno represjonowała społeczność katolicką, jak i później współpracowała z nią, jego życie odzwierciedla szersze napięcia tamtych czasów. Dziś Castleblayney jest świadectwem jego wysiłków na rzecz modernizacji swojej posiadłości i poprawy życia jej mieszkańców.

Ironia przywództwa

Jednym z ironicznych zwrotów akcji było to, że jego pułk nadal służył pod dowództwem generała Arthura Wellesleya, późniejszego księcia Wellington, który ostatecznie poprowadził Wielką Brytanię do zwycięstwa w wojnie półwyspowej, a później służył jako premier Wielkiej Brytanii. Gdyby historia była inna i Wellington zostałby wzięty do niewoli, a Blyney uwolnił Hiszpanię od Fuengirola wzwyż, mógłby zostać premierem. Ostatecznie życie Blyneya po Fuengirola było okresem refleksji i ciągłej służby, aczkolwiek w bardziej stonowany i lokalny sposób. Jego wkład w historię wojskowości, politykę i społeczność lokalną gwarantuje, że jego dziedzictwo przetrwa, nawet jeśli jego ambicje nigdy nie zostaną w pełni zrealizowane.

The Afterlife of Captain Franciszek Młokosiewicz

Po niezwykłym zwycięstwie pod Fuengirolą Młokosiewicz kontynuował służbę w Armii Księstwa Warszawskiego. Choć jego rola w Fuengirola cieszyła się w Polsce dużym uznaniem, w relacjach brytyjskich i francuskich była bagatelizowana. Niemniej jednak jego obrona Zamku stała się trwałym punktem polskiej dumy. Młokosiewicz wycofał się z czynnej służby po wojnach napoleońskich i osiedlił się wraz z żoną Anną w jej majątku pod Szydłowcem. Pomimo przejścia na emeryturę w stopniu majora, lokalna społeczność nazywała go czule „Generałem”, co świadczyło o jego odwadze i reputacji.

Powstanie Listopadowe 1830-1831

W 1830 r. Młokosiewicz powrócił z emerytury, aby wesprzeć polskie powstanie listopadowe, narodową próbę uzyskania niepodległości od Rosji. Choć miał 60 lat i był słabego zdrowia, potrzebne było jego bogate doświadczenie wojskowe. Awansował do stopnia pułkownika i odegrał kluczową rolę w obronie Warszawy w końcowej fazie powstania. Młokosiewicz poprowadził swoje siły na Wolę, gdzie jego umiejętności taktyczne opóźniły zdobycie Warszawy przez Rosjan o dodatkowy dzień. Wojska polskie zostały ostatecznie pokonane i pomimo tych wysiłków Warszawa upadła.

Dziedzictwo literackie

W ostatnich latach życia Młokosiewicz został pisarzem, publikując relację z bitwy w odpowiedzi na nieścisłości, jakie znalazł we wspomnieniach lorda Blyneya. Jego wersja oferowała polską perspektywę na bitwę, zapewniając, że waleczność jego towarzyszy została prawidłowo doceniona.

Rodzina i śmierć

Młokosiewicz miał z żoną troje dzieci, w tym Ludwika Młokosiewicza, wybitnego botanika, oraz Helenę Mikorską, szczególnie związaną z kompozytorem Fryderykiem Chopinem. Pułkownik Młokosiewicz zmarł 23 marca 1845 roku w Warszawie w wieku 75 lat. Został pochowany na prestiżowym Cmentarzu Powązkowskim, godnym miejscu spoczynku bohatera narodowego. Jego dziedzictwo jako symbolu polskiej odporności i roli w wojnach napoleońskich

pozostaje powodem do dumy w Polsce, gdzie dziś świętuje się jego osiągnięcia militarne, zwłaszcza pod Fuengirolą.

Życie po życiu 4 Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego

Polski 4. Pułk Piechoty Księstwa Warszawskiego, który walczył dzielnie w bitwie pod zamkiem Fuengirola i Mijas Pueblo w 1810 roku, po słynnej obronie zamku Fuengirola odbył podróż pełną wrażeń, ale i burzliwą. Zwycięstwo pułku nad znacznie większymi siłami anglo-hiszpańskimi było znaczącym momentem, zdobywającym uznanie Napoleona, który uhonorował niektórych oficerów Legią Honorową za ich odwagę.

Po odbyciu służby w Maladze wielu członków 4. pułku stacjonowało w innych kluczowych regionach Hiszpanii, służąc w dalszych operacjach podczas wojny półwyspowej. Jednak w 1812 roku ich punkt ciężkości zmienił się dramatycznie, gdy Napoleon przypomniał sobie siły polskie, w tym 4. Pułk, za jego niesławną i skazaną na porażkę inwazję na Rosję. Kampania ta oznaczała tragiczny zwrot w losach pułku. Podobnie jak wiele jednostek napoleońskich, 4. Piechota poniosła katastrofalne straty w wyniku ostrej rosyjskiej zimy, niepowodzeń logistycznych i ciągłych bitew z armią rosyjską.

Kampania rosyjska i straty

Zaangażowanie pułku w kampanię rosyjską pochłonęło ogromne żniwo. Niezwykle niewielu żołnierzy przeżyło odwrót spod Moskwy, ponieważ tysiące zmarło z zimna i głodu lub zginęło w bitwie. Wielu polskich żołnierzy zostało wziętych do niewoli przez Rosjan, inni zginęli w walkach. Choć dokładne liczby są trudne do potwierdzenia, większość pułku nigdy nie wróciła do Polski. Z pierwotnych żołnierzy, którzy walczyli w bitwach takich jak Fuengirola i późniejszych kampaniach, tylko część przeżyła i wróciła do domu.

Osobiste historie i powrót do domu

Wśród ocalałych, których liczbę szacuje się na około 60%, wielu po powrocie stanęło w obliczu rozbitego życia. Ci, którzy wrócili do Polski, znaleźli się w regionie niestabilnym politycznie, w związku z rozwiązaniem Księstwa Warszawskiego po upadku Napoleona. Niektórzy żołnierze kontynuowali karierę wojskową, dołączając do polskich sił zbrojnych, które później brały udział w powstaniach przeciwko rosyjskiej dominacji, zwłaszcza w powstaniu listopadowym 1830 r. Inni natomiast wrócili do domów i wrócili do życia cywilnego, mając za sobą kariery wojskowe, ale na zawsze naznaczone przez ich służbę pod Napoleonem.

Dziedzictwo pułku

Resztki 4. Pułku Piechoty ostatecznie weszły w skład Armii Królestwa Polskiego, znajdującej się pod kontrolą Rosji, po upadku Księstwa Warszawskiego. Do 1815 roku polskie jednostki Napoleona w większości zostały rozwiązane, ponieważ spełniły swoje zadanie, a ryzyko

związane z sukcesem Napoleona nie powiodło się. Dziedzictwo 4. Pułku Piechoty wpisuje się w tradycje obecnych sił zbrojnych Polski, oddając cześć waleczności pułków walczących o niepodległość w czasach napoleońskich.

Życie pozagrobowe 89 Pułku Piechoty

89 Pułk Piechoty przybył jako ostatni i poniósł najwięcej strat w ataku na zamek Fuengirola. Wraz z późnym przybyciem HMS Rodney wielu zginęło, a jeszcze więcej zostało więźniami w ciągu kilku godzin od wylądowania. Jak większość jeńców biorących udział w tej wojnie, przeżyli ok podróz do Verdun była brutalna, a znaczna liczba wziętych do niewoli żołnierzy zmarła w czasie długiego marszu z powodu obrażeń, wycieńczenia i chorób. Wielu rannych w bitwie zmarło później z powodu złych warunków, w jakich przebywali w niewoli.

Po Fuengirola wkrótce przerzucono 2. batalion 89. pułku. Kontynuowali służbę podczas wojny półwyspowej (1808–1814), choć utrata ludzi i oficerów zmniejszyła ich skuteczność. Po kampanii półwyspowej pułk skupił się na wojnie 1812 roku w Ameryce Północnej. 89 Dywizja brała udział w zaciętych walkach podczas bitwy pod Niagarą w 1814 roku, podczas której poniosła dalsze straty, ale zdobyła uznanie za odwagę. Bitwa była brutalna, po obu stronach zginęło ponad 1000 osób, a 89. pułk odegrał kluczową rolę w brytyjskiej obronie.

Podczas wojny 1812 r. starcia 89 Dywizji nadal charakteryzowały się wysokim wskaźnikiem strat, zarówno w wyniku walki, jak i chorób. Po wzięciu udziału w bitwie o Fort Erie we wrześniu 1814 roku, gdzie wziął udział w kontratakach na siły amerykańskie, pułk ponownie poniósł ciężkie straty, głównie w wyniku rozprzestrzeniania się chorób w szeregach w trudnych warunkach na granicy północnoamerykańskiej. Zanim wojna 1812 r. zakończyła się w 1815 r., 89. pułk był wyczerpany. Pomimo poniesionych strat odegrali kluczową rolę w brytyjskich kampaniach w Ameryce Północnej, zdobywając zaszczyt bojowy „Niagara” za wybitne zasługi.

Połączenie i dziedzictwo

W 1881 roku, w ramach reform Childersa, 89. pułk został połączony z 87. pułkiem piechoty, tworząc Królewskich Irlandzkich Fizylierów. Ten nowo utworzony pułk kontynuował honory i tradycje 89. pułku, zachowując jego dziedzictwo poprzez nieprzerwaną służbę w armii brytyjskiej. Królewscy Fizylierzy Irlandzcy nadal służyli z wyróżnieniem aż do dalszych fuzji w XX wieku, kiedy stali się częścią nowoczesnego Królewskiego Pułku Irlandzkiego. Dziedzictwo 89. Pułku Piechoty jest upamiętniane w Królewskim Irlandzkim Muzeum Strzelców w Armagh, gdzie zachowana jest historia pułku, w tym jego rola w bitwach takich jak Fuengirola i Niagara. Chociaż pułk nie istnieje już jako odrębna jednostka, jego wkład w historię wojskowości Wielkiej Brytanii pozostaje integralną częścią dziedzictwa współczesnego Królewskiego Pułku Irlandzkiego.

Życie pozagrobowe 82. pułku piechoty

Bitwa w październiku 1810 r. była złym doświadczeniem dla 2. batalionu 82. pułku piechoty i spowodowała znaczne straty. W następstwie bitwy schwytanych członków 82. pułku poprowadzono w kierunku Verdun jako jeńców wojennych.

Później tego samego roku pozostały pułk brał udział w obronie Tarify, skutecznie powstrzymując 15-tysięczne francuskie oblężenie.

Obrońcy, w skład których wchodziło zarówno żołnierze brytyjscy, jak i hiszpańscy, przetrwali trudne warunki, ale ostatecznie zmusili Francuzów do odwrotu po zadaniu atakującym prawie 680 ofiar.

W 1812 r. 82 Dywizja brała udział w kampanii na Burgos, podczas której siły Wellingtona próbowały zdobyć miasto Burgos. Chociaż oblężenie się nie powiodło, odegrali kluczową rolę w odwrocie, ponosząc znaczne straty, gdy Brytyjczycy wycofywali się pod ciągłym naciskiem sił francuskich. W następnym roku pułk walczył w decydującej bitwie pod Vitorią w 1813 roku, gdzie zdobył pochwały od Wellingtona za swoją odwagę. Zwycięstwo pod Vitorią skutecznie zakończyło francuską kontrolę nad Hiszpanią i zapoczątkowało końcową fazę wojny półwyspowej. 82. pułk został wysłany do Kanady w końcowej fazie wojny 1812 roku. Chociaż przybyli za późno, aby wziąć udział w znaczących potyczkach, wzięli udział w obronie granicy z Niagarą, w tym w kontratakach na Fort Erie. W 1815 roku, po zakończeniu wojny, pułk powrócił do Europy, służąc przez krótki czas w ramach Armii Okupacyjnej we Francji.

Dziedzictwo i fuzja

W 1881 roku, w ramach reform Childersa w armii brytyjskiej, 82. pułk został połączony z 40. pułkiem piechoty, tworząc Ochotników Księcia Walii (pułk South Lancashire). Jednostka ta w dalszym ciągu służyła z wyróżnieniem i ostatecznie stała się częścią dzisiejszego pułku księcia Lancaster, zapewniając, że dumne dziedzictwo 82. pułku przetrwa.

Życie pozagrobowe cesarskiego pułku w Toledo

Atak na Mias i katastrofalny odwrót kosztował Regimiento Imperial de Toledo 40 wziętych do niewoli żołnierzy, co najmniej 20 zabitych i więcej rannych. Ostateczny niepowodzenie w zdobyciu Mijas oznaczało, że siły brytyjskie i hiszpańskie nie mogły zablokować posiłków zmierzających do Fuengirola, co przyczyniło się do ogólnego upadku ofensywnej strategii Blayneya.

Więźniowie i zgony na drodze do Verdun

Po katastrofalnym wyniku wielu schwytanych hiszpańskich żołnierzy z Regimiento Imperial de Toledo zostało pomaszerowanych wraz ze swoimi brytyjskimi odpowiednikami w kierunku Verdun. Ta długa i żmudna podróż pochłonęła życie kolejnych osób. Kilku żołnierzy, już osłabionych kontuzjami i wyczerpaniem, zginęło z powodu niewystarczającej opieki medycznej i trudnych warunków podczas marszu. Choć dokładne liczby nie są znane, wiadomo, że znaczna część więźniów nie doczekała ponownego zobaczenia ojczyzny.

Kolejne kampanie i ofiary

Pomimo porażki pod Mijas, Regimiento Imperial de Toledo kontynuowało walkę w wojnie półwyspowej. Zostali przeniesieni w 1811 roku podczas bitwy pod Albuerą, gdzie siły alianckie, w tym Hiszpanie, poniosły ponad 5000 ofiar. Pułk, już osłabiony stratami pod Mijas, stanął w obliczu dalszych redukcji, angażując Francuzów w tę kosztowną, ale ostatecznie „zwycięską” bitwę.

W 1812 r. pułk wziął udział w oblężeniu Walencji, którego kulminacją była katastrofalna kapitulacja siłom francuskim 9 stycznia 1812 r. Kapitulacja oznaczała koniec aktywnej roli Imperial de Toledo w wojnach napoleońskich. Pułk wkrótce potem został rozwiązany, a wielu ocalałych żołnierzy albo wróciło do życia cywilnego, albo zostało wchłoniętych przez inne jednostki.

Dziedzictwo i fuzja

Chociaż Pułk Imperial de Toledo został rozwiązany w 1812 roku, jego dziedzictwo jest nadal żywe w archiwach wojskowych i historii hiszpańskich pułków. Pomimo przytłaczających wyzwań, rola pułku w obronie Hiszpanii podczas wojny półwyspowej pozostaje ważnym rozdziałem w historii hiszpańskiej wojskowości. Ich zaangażowanie w krytyczne bitwy, takie jak Mijas i Albuera, jest świadectwem poświęceń poniesionych przez siły hiszpańskie w walce z dominacją napoleońską.

Pamięć historyczna

W Mijas i Fuengirola wydarzenia te nie są zauważalnie pamiętane; nie wzniesiono żadnego pomnika, a kiedy zostanie ukończony, będzie to pierwsza książka na ten temat. Dwa wyjątki to rekonstrukcja z 2010 roku na Zamku i seria rekonstrukcji z tego okresu w Mijas Pueblo.

Rekonstrukcja z 2010 roku

Inscenizacja bitwy pod Fuengirolą w 2010 r., która odbyła się w dniach 15–17 października, była znaczącym wydarzeniem upamiętniającym 200. rocznicę tego historycznego starcia. Inscenizacja odbyła się na Zamku. Uczestnicy ubrani w mundury wojskowe odpowiednie do epoki reprezentowali francusko-polskich obrońców i anglo-hiszpańskie siły szturmowe.

Wydarzenie obejmowało szczegółowe odtworzenie kluczowych momentów bitwy, w tym desantu desantowego sił brytyjskich i hiszpańskich. Inscenizacja obejmowała dramatyczny ostrzał artyleryjski i muszkietowy, symulujący intensywne walki w 1810 r. Dodatkowo wydarzenie uwydatniło manewry strategiczne, takie jak niespodziewany wypad wojsk polskich, który doprowadził do zajęcia pozycji brytyjskiej artylerii i ostatecznie schwytanie samego lorda Blayneya.

Wydarzenie to było widowiskiem historycznym i widowiskowym, a także służyło jako narzędzie edukacyjne i turystyczne, zwracając uwagę na historyczne znaczenie Fuengirola i jej zamku. Zgromadziło historyków, mieszkańców i gości z zagranicy, oferując żywy obraz trudów i bohaterstwa, których doświadczyli żołnierze podczas wojny półwyspowej.

W celu udokumentowania wydarzenia wyprodukowano płytę DVD, na której uchwycono pełne akcji momenty rekonstrukcji. Później udostępniono go osobom zainteresowanym tym wyjątkowym historycznym świętem. Możesz obejrzeć materiał filmowy i dowiedzieć się więcej na temat [wydarzenie na YouTube](#).

Rekonstrukcja z 2017 roku w Mijas

We wrześniu 2017 r. ciche ogrody otaczające mury Mijas Pueblo ponownie wypełniły się odgłosami bitwy, gdy historia ożyła w żywej inscenizacji francuskiej okupacji. Minęły ponad dwa stulecia, odkąd wojska Napoleona wkroczyły do miasta, ale tego dnia dramat tej inwazji został złagodzony z uderzającą intensywnością.

Organizowane przez stowarzyszenie kulturalne „Torrijos 1831” wraz z lokalnymi grupami i Bandoleros de Grazalema. Rekonstrukcja przyciągnęła zarówno mieszkańców, jak i gości, aby byli świadkami historycznej walki Mijasa o przetrwanie. Francuzi przybyli, podobnie jak w 1810 roku, wmaszerowując do miasta, które niegdyś służyło jako strategiczny punkt obserwacyjny. Od tego momentu rozpoczęła się dwuletnia okupacja, którą rekonstrukcja uchwyciła z zaskakującym realizmem. Aktorzy wcielający się w francuskich żołnierzy egzekwowali surową godzinę policyjną, konfiskowali zapasy żywności i wydawali surowe kary za wszelki opór, odtwarzając codzienne zmagania mieszkańców Mijas. Jednym z najbardziej wzruszających momentów wydarzenia było odtworzenie ofiary lokalnego bohatera. Bandolero Mejías, który dzielnie walczył z siłami okupacyjnymi, zginął podczas potyczki, a jego ciało zwrócono rodzinie. Ponura scena, odtworzona na oczach tłumu, przypomniła, jakie osobiste żniwo poniosła walka o wolność dla mieszkańców Mijas.

Najważniejszym punktem wydarzenia była rekonstrukcja powstania partyzanckiego, które ostatecznie wypędziło Francuzów z miasta. Zainspirowani wydarzeniami z 1812 roku, lokalni bojownicy dowodzeni przez niesławnych bandoleros, odpowiedzieli Francuzom w niespodziewanym ataku. W dramatycznej opowieści o tym ostatecznym starciu bandoleros zaatakowali niczego niepodejrzewających żołnierzy francuskich, pokonując ich w zaciętej bitwie, która zakończyła okupację. Ta rekonstrukcja była żywym przypomnieniem ducha miasta, odwagi walczących i zwycięstwa, które wyzwoliło ich spod obcych rządów. W kostiumach z epoki rekonstruktorzy maszerowali tymi samymi ulicami, których niegdyś bronili ich przodkowie, oferując przejmujące nawiązanie do przeszłości. Nawet po 200 latach duma i determinacja, które pomogły wypędzić najeźdźców, pozostają żywe w sercach tych, którzy nazywają Mijas domem.

Wniosek

Bitwa o zamek Fuengirola i Mijas Pueblo była zdumiewającym i nieoczekiwanym starciem pomiędzy małym polskim garnizonem broniącym zamku Fuengirola a znacznie większymi siłami brytyjskimi. To, co zaczęło się jako skrupulatnie zaplanowana operacja mająca na celu zdobycie rzekomo słabo bronionej placówki, przerodziło się w zacieklą i chaotyczną walkę, naznaczoną słabą inteligencją, trudnymi warunkami pogodowymi i zdecydowanym oporem polskich obrońców.

Blayney zaplanował szybkie lądowanie i zdobył zamek przeważającą siłą, ponad 2000 żołnierzy, wspieranych przez siłę ognia HMS *Rodneya* i inne statki. Ale od początku wszystko szło nie tak: największy statek i połowa brytyjskich żołnierzy opóźniła się, trudne lądowanie na plaży i pogoda. Polski dowódca, kapitan Franciszek Młokosiewicz, dobrze ufortyfikował swoją pozycję,

a jego ludzie byli przygotowani na atak. W ciągu dwóch dni Brytyjczycy spotkali się z nieustępliwą obroną obejmującą agresywne kontrataki. Polscy żołnierze, mimo przewagi liczebnej, wykorzystali wzniesienie Zamku, zadając atakującym znaczne straty.

Pomimo kilku prób przełamania obrony zamku, w tym bombardowań ze statków na morzu i bezpośrednich ataków na lądzie, Brytyjczycy zostali odepchnięci. W odważnym posunięciu polscy obrońcy zdobyli nawet brytyjskie armaty, zwracając je przeciwko wrogom. Pod koniec drugiego dnia Blayne został schwytany w ostatecznym kontrataku, a jego siły zostały zmuszone do odwrotu w chaosie. Łatwe zwycięstwo zamieniło się w upokarzającą porażkę Brytyjczyków.

Następstwa bitwy odcisnęły piętno na wszystkich uczestnikach. Dla Brytyjczyków było to wyraźne przypomnienie o nieprzewidywalności wojny, podczas gdy dla polskich żołnierzy był to moment dumy i odwagi. Garnizon francuski, wspierany głównie przez wojska polskie, utrzymywał region dłużej, chociaż szersza wojna nadal się zmieniała. Blayne spędził 3 lata jako jeńiec wojenny, a wydarzenia w Fuengirola stały się przestrogą w annałach historii wojskowości. Mijas okazało się równie nie do zdobycia, jak wtedy, gdy Maurowie trzymali je dwa lata dłużej niż zamek Fuengirola, a potem poddało się po upadku Malagi.

Dziś zamek Fuengirola i nie do zdobycia skalna ściana Mijas Pueblo są cichymi strażnikami tych dramatycznych wydarzeń. Spacerując po terenie zamku, możesz sobie wyobrazić echa wystrzałów armat ze statków na morzu, salwy z muszkietów przecinające zalane deszczem wzgórza i poczuć desperacką bitwę toczącą się poniżej. Zarówno Zamek, jak i skalna ściana to coś więcej niż tylko zabytki; są pomnikami odwagi i determinacji tych, którzy ich bronili, przypominają, że nawet najbardziej nieprawdopodobne bitwy mogą pozostawić trwałe dziedzictwo.

Zamykając ten dokument, mam nadzieję, że ta historia ożywiła ten zapomniany rozdział historii, oddając cześć przeszłości i zachęcając do refleksji na temat siły ludzkiej odporności. Historia nigdy nie jest daleko, gdy stoisz przed tymi skałami, świadectwem siły tych, którzy nie poddali się.



Bibliografia

1. Andrew Thomas Blayney, 11. baron Blayney

- Blayneylrew Thomas. *Opowieść o przymusowej podróży jeńca wojennego przez Hiszpanię i Francję w latach 1810–1814*. Londyn, 1814.
- Blayneylrew Thomas. *Hiszpania w roku 1810 – Wspomnienia angielskiego jeńca wojennego*. Wydanie francuskie, 1815.
- Blayneylrew Thomas. *Królewski kalendarz wojskowy lub księga służby wojskowej i komisji*. [Philippart, Jan], 1832.
- Gibraltar Chronicle, wielokrotne wydania, wrzesień – grudzień 1810 .
- Drewno, George. *Oficer podrzędny: narracja*. Londyn, 1825.

2. Williama Jacoba

- Jakub, William. *Podróże po południowej Hiszpanii w latach 1809–1810*.
- Relacja Jacoba z jego wizyty w Fuengirolí wiosną 1810 roku jest szczegółowo opisana w jego obserwacjach geografii i gospodarki regionu.
- Dodatkowe opisy można znaleźć w jego *Podróże po południowej Hiszpanii* opublikowane online przez Google Books.

3. Inne źródła

- *Kronika Gibraltaru*, wrzesień-grudzień 1810 .
- Fortescue, J.W. *Historia armii brytyjskiej*, Tom. 7.
- Barker, A.J., *Kłęska wojny półwyspowej* (Artykuł w czasopiśmie).
- James, William. *Historia marynarki wojennej Wielkiej Brytanii*, Tom. 5, 258.
- Fraser Ronald, *Przeklęta wojna Napoleona*
- *Armia Półwyspowa Jamesa Lawforda Wellingtona*
- *Ponowna wizyta w Fuengirolí*, Patrick H. Meehan

Oblężenie Fuengirolí

Mury zamku stały mocne i dumne,
Podczas gdy brytyjskie pociski spadały jak całun,
Ale Młokosiewicz zaklął głośno,
„Fuengirola będzie czekać do rana!”
Z żelazną wolą jego ludzie trzymali się mocno,
Przez burzę i strzał, aż minął świt,
Ich flaga powiewała wysoko na maszcie,
Wyzywający o poranku.

*Och, Blayney odważny, czy maszerowałeś na próżno,
Z twoimi tysiącami na równinie?
Za ryk polski i huk armat,
Złamię twój ładunek do rana!*

Zagrzmiało działo, trzasnęły muszkiety,
Ale serca Polaków nie byłyby splądrowane,
Linia brytyjska została zmuszona do wycofania się,
I o poranku uciekajcie z pola.
Blayney schwyty, pokornie ukłoniony,
Jego wielka porażka, wróg przyznał,
Gdy Fuengirola głośno wiwatowała,
Za zwycięstwo odniesione tego ranka.

*Och, Blayney odważny, czy maszerowałeś na próżno,
Z twoimi tysiącami na równinie?
Za ryk polski i huk armat,
Złamię twój ładunek do rana!*

Niech więc ta opowieść będzie znana wszystkim,
O kamieniach zamkowych i wezwaniu Mijasa,
Gdzie stali odważni ludzie, choć nieliczni i mali,
I walczyli o życie tego ranka.
Choć pióro historii zapomina pisać,
O ognistej walce Fuengirolí,
Polski zastój tak jasno świeci,
Jak to miało miejsce o świcie tego ranka.

*Och, Blayney odważny, czy maszerowałeś na próżno,
Z twoimi tysiącami na równinie?
Za ryk polski i huk armat,
Złamię twój ładunek do rana!*